

Módlmy się o deszcz!

Ważnym wydarzeniem tegorocznego lata była pielgrzymka Ojca św. Franciszka do Ameryki Południowej, dlatego w naszym Serwisie zamieszczamy jedno z najważniejszych przemówień Ojca św. wygłoszonego podczas tej podróży.

Podczas wakacji odbyło się wiele spotkań ruchów, sesji, rekolekcji, wakacji z Bogiem, oaz. Bogu dzięki, że tak wiele osób może uczestniczyć w organizowanych przez nas wakacyjnych spotkaniach formacyjnych.

Wielkim wezwaniem dla nas wszystkich stała się susza, niektóre ruchy już podjęły modlitwę o deszcz - sytuacja jest naprawdę bardzo poważna dla naszego kraju, stąd prosimy o jeszcze intensywniejszą modlitwę o deszcz.

Przed nami czas wyborów parlamentarnych - szum w mediach coraz większy - trzeba mieć nadzieję, że wybierzemy tych ludzi, którym naprawdę zależy na naszej Ojczyźnie. Oby wśród wybranych było jak najwięcej aktywnych społecznie członków ruchów.

* * * * *

List Ojca św. Franciszka w związku z Jubileuszem Miłosierdzia

Czcigodny Brat abp Rino Fisichella

Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji

Zbliżający się Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia pozwala mi zwrócić uwagę na kilka kwestii, które chcę poruszyć, by obchody Roku Świętego mogły być dla wszystkich wierzących prawdziwym momentem spotkania z miłosierdziem Boga. Pragnę bowiem, aby Jubileusz był żywym doświadczeniem bliskości Ojca, niejako dotknięciem ręką Jego czułości, aby wiara każdego wierzącego umocniła się, a tym samym jego świadectwo stawało się coraz bardziej skuteczne.

Myślę przede wszystkim o wszystkich wiernych, którzy w poszczególnych diecezjach lub jako pielgrzymi w Rzymie będą przeżywali łaskę Jubileuszu. Pragnę, by jubileuszowy odpust był dla każdego autentycznym doświadczeniem miłosierdzia Bożego, które wychodzi wszystkim naprzeciw z obliczem Ojca, który przyjmuje i przebacza, całkowicie zapominając popełniony grzech. Aby przeżyć i uzyskać odpust, wierni mają odbyć krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych, otwartych w każdej Katedrze i w kościołach wyznaczonych przez Biskupa diecezjalnego, a także w czterech Bazylikach Papieskich w Rzymie, na znak głębokiego pragnienia prawdziwego nawrócenia. Jednocześnie rozporządzam, by w sanktuariach, gdzie zostały otwarte Drzwi Miłosierdzia, i w kościołach, które tradycyjnie są uznawane za Jubileuszowe, była możliwość uzyskania odpustu. Ważne jest, aby ten moment był połączony przede wszystkim z Sakramentem Pojednania i uczestnictwem w Mszy św. oraz refleksją nad miłosierdziem. Konieczne będzie, by tym celebracjom towarzyszyło wyznanie wiary i modlitwa za mnie oraz w intencjach, które noszę w sercu dla dobra Kościoła i całego świata.

Myślę też o osobach, które z różnych powodów nie będą mogły udać się do Świętych Drzwi, przede wszystkim o ludziach chorych, starszych i samotnych, którzy często nie są w stanie wyjść z domu. Dla nich będzie wielką pomocą przeżywanie choroby i cierpienia jako doświadczenia bliskości z Panem, który w tajemnicy swojej męki, śmierci i zmartwychwstania wskazuje główną drogę pozwalającą nadać sens bólowi i samotności. Przeżywanie z wiarą i radosną nadzieją tego momentu próby, poprzez przyjęcie komunii św. lub uczestniczenie w Mszy św. i w modlitwie wspólnotowej, również za pośrednictwem różnych środków przekazu, będzie dla nich sposobem uzyskania jubileuszowego odpustu. Myślę też o więźniach, którzy doświadczają

ograniczenia wolności. Jubileusz zawsze stanowił okazję do wielkiej amnestii, obejmującej bardzo wiele osób, które choć zasługują na karę, uświadomiły sobie jednak, że to, co uczyniły, było niesprawiedliwe, i szczerze pragną na nowo włączyć się w życie społeczeństwa, wnosząc w nie swój uczciwy wkład. Niech do nich wszystkich dotrze w konkretny sposób miłosierdzie Ojca, który chce być blisko ludzi najbardziej potrzebujących Jego przebaczenia. W kaplicach więziennych będą oni mogli uzyskać odpust, a kiedy będą przechodzili przez drzwi swojej celi, kierując myśli i modlitwę do Ojca, niech za każdym razem ten gest oznacza dla nich przejście przez Drzwi Święte, ponieważ miłosierdzie Boże, które potrafi przemienić serca, jest również w stanie przeobrazić kraty w doświadczenie wolności.

Prosiłem, by Kościół odkrył w tym czasie jubileuszowym bogactwo zawarte w uczynkach miłosierdzia co do ciała i duszy. Doświadczenie miłosierdzia staje się bowiem widzialne w świadectwie konkretnych znaków, jak uczył nas sam Jezus. Za każdym razem, kiedy wierny sam wykona jeden lub kilka z tych uczynków, z pewnością otrzyma jubileuszowy odpust. Wiąże się z tym zaangażowanie w życie miłosierdziem, aby otrzymać łaskę pełnego i głębokiego przebaczenia mocą miłości Ojca, który nikogo nie wyklucza. Będzie to więc pełny odpust jubileuszowy, owoc samego wydarzenia, które jest celebrowane i przeżywane z wiarą, nadzieją i miłością.

Jubileuszowy odpust można będzie uzyskać również dla zmarłych. Jesteśmy z nimi związani świadectwem wiary i miłości, które nam zostawili. Tak jak pamiętamy o nich podczas Mszy św., tak też możemy, w wielkiej tajemnicy świętych obcowania, modlić się za nich, aby miłosierne oblicze Ojca uwolniło ich od wszelkich pozostałości winy i by mógł On przygarnąć ich do siebie w nieskończonej szczęśliwości.

Jednym z poważnych problemów naszych czasów jest z pewnością zmodyfikowany stosunek do życia. Bardzo rozpowszechniona mentalność doprowadziła do utraty należytej wrażliwości indywidualnej i społecznej na kwestię przyjmowania nowego życia. Dramat aborcji przeżywany jest przez niektóre osoby ze świadomością powierzchowną, jakby niemal nie zdawały sobie sprawy z tego, jak wielkim złem jest ten akt. Wiele innych natomiast, choć przeżywa ten moment jako porażkę, uważa, że nie mają innej drogi. Myślę w szczególności o wszystkich kobietach, które poddały się aborcji. Dobrze znam uwarunkowania, które doprowadziły je do podjęcia tej decyzji. Wiem, że jest to dramat egzystencjalny i moralny. Spotkałem wiele kobiet, które nosiły w sercu blizny pozostawione przez ten ciężki i bolesny wybór. To, co się wydarzyło, jest głęboko niesłuszne; jednakże tylko wtedy, gdy zrozumie się to w prawdzie, można nie stracić nadziei. Przebaczenia Bożego nie można odmówić nikomu, kto żałuje, zwłaszcza jeśli ze szczerym sercem przystępuje do Sakramentu Spowiedzi, by pojednać się z Ojcem. Również z tego powodu postanowiłem, mimo wszelkich przeciwnych rozporządzeń, upoważnić wszystkich kapłanów w Roku Jubileuszowym do rozgrzeszenia z grzechu aborcji osób, które jej dokonały, żałują tego z całego serca i proszą o przebaczenie. Niech kapłani przygotują się do tego wielkiego zadania, by potrafili łączyć słowa szczerego przyjęcia z refleksją, która pomoże zrozumieć popełniony grzech oraz wskaże drogę autentycznego nawrócenia, by pojąć prawdziwe i wielkoduszne przebaczenie Ojca, który wszystko odnawia swoją obecnością.

Ostatnia uwaga dotyczy tych wiernych, którzy z różnych powodów uważają za stosowne chodzenie do kościołów, w których posługują kapłani z Bractwa św. Piusa X. Ten Jubileuszowy Rok Miłosierdzia nie wyklucza nikogo. Niektórzy współbracia biskupi z różnych stron opowiadali mi o ich dobrej wierze i praktykowaniu sakramentów, z czym łączy się jednak dyskomfort życia w trudnej z duszpasterskiego punktu widzenia sytuacji. Ufam, że w bliskiej przyszłości będzie można znaleźć rozwiązania pozwalające przywrócić pełną jedność z kapłanami i przełożonymi Bractwa. Tymczasem, powodowany potrzebą zabiegania o dobro tych wiernych, rozporządzam i postanawiam, że osoby, które w Roku Świętym Miłosierdzia przystąpią do Sakramentu Pojednania u kapłanów z Bractwa św. Piusa X, otrzymają ważne i zgodne z prawem rozgrzeszenie.

Ufając we wstawiennictwo Matki Miłosierdzia, zawierzam Jej opiece przygotowania do tego Nadzwyczajnego Jubileuszu.

Watykan, 1 września 2015 r.

Franciszek: Globalizacja nadziei musi zastąpić globalizację wykluczenia i obojętności!

Globalizacja nadziei, rodząca się w narodach i narastająca wśród ubogich musi zastąpić ową globalizację wykluczenia i obojętności! - zaapelował Franciszek 9 lipca do uczestników II Światowego Spotkania Ruchów Ludowych w ośrodku wystawowym Expo Feria w Santa Cruz de la Sierra w Boliwii.

Siostry i bracia, dobry wieczór,

Przed kilkoma miesiącami zgramadziłem się w Rzymie i wciąż mam w pamięci to nasze pierwsze spotkanie. Przez ten czas nosiłem je w sercu i modlitwie. Cieszę się, że mogę was znowu zobaczyć, aby debatować nad najlepszymi sposobami przezwyciężenia poważnych niesprawiedliwości, jakie znoszą wykluczeni na całym świecie. Dziękuję panu prezydentowi Evo Moralesowi za tak zdecydowane wsparcie tego spotkania.

Wtedy w Rzymie usłyszałem coś bardzo pięknego: braterstwo, stanowczość, zaangażowanie, pragnienie sprawiedliwości. Dziś w Santa Cruz de la Sierra znowu słyszę to samo. Dziękuję za to. Dowiedziałem się również od Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, której przewodniczy kard. Turkson, że wiele osób w Kościele czuje się bliżej ruchów ludowych. Bardzo się z tego cieszę! Widzę Kościół z drzwiami otwartymi dla was wszystkich, który się angażuje, towarzyszy, programuje w każdej diecezji, w każdej komisji „Iustitia et Pax” rzeczywistą, stałą i zaangażowaną współpracę z ruchami ludowymi. Zachęcam wszystkich biskupów, kapłanów i osoby świeckie, w tym organizacje społeczne na peryferiach miast i na wsi do pogłębienia tego spotkania.

Bóg pozwala nam spotkać się dzisiaj ponownie. Biblia nam przypomina, że Bóg słyszy wołanie swego ludu i ja także pragnę dołączyć mój głos do waszego: słynne "trzy t": ziemia, dom i praca dla wszystkich naszych braci i sióstr. Powiedziałem to i powtarzam raz jeszcze: są to święte prawa. Warto, warto o nie walczyć. Niech krzyk wykluczonych zostanie usłyszany w Ameryce Łacińskiej i na całej ziemi.

1. Po pierwsze: Zaczniemy od uznania, że potrzebujemy zmiany. Chcę wyjaśnić, aby nie było nieporozumień, że mówię o problemach wspólnych wszystkim mieszkańcom Ameryki Łacińskiej i ogólnie, również o całej ludzkości. Problemach, które mają formę globalną i których dziś żadne państwo nie może rozwiązać na własną rękę. Uczyniwszy to wyjaśnienie, proponuję abyśmy postawili sobie następujące pytania:

- Czy uznajemy na serio, że nie jest dobra sytuacja w świecie, w którym jest tylu chłopów bez ziemi, tyle rodzin bez domu, tylu pracowników bez praw, tyle osób zranionych w swej godności?

- Czy uznajemy, że sytuacja nie zmierza ku lepszemu, kiedy wybucha wiele bezsensownych wojen, a w naszych dzielnicach narasta bratobójcza przemoc? Czy uznajemy, że sytuacja nie zmierza w dobrym kierunku, gdy gleba, woda, powietrze i wszystkie byty stworzone są nieustannie zagrożone?

A zatem, jeśli to uznajemy, to powiedzmy bez lęku: potrzebujemy i pragniemy zmiany.

W waszych listach i podczas naszych spotkań informowaliście mnie o licznych formach wykluczenia i niesprawiedliwości, jakich doznajecie w waszej pracy, w każdej dzielnicy, na każdym obszarze. Jest ich wiele i są bardzo różnorodne, podobnie jak istnieje wiele różnych sposobów radzenia sobie z nimi. Istnieje jednak niewidzialna nić łącząca wszystkie wykluczenia. Nie są one wyizolowane, łączy je niewidzialna nić. Czy możemy to rozpoznać? Nie chodzi bowiem o wyizolowane problemy. Zastanawiam się, czy jesteśmy w stanie uznać, że ta destrukcyjna rzeczywistość wynika z jakiegoś systemu, który stał się światowym. Czy uznajemy, że system ten narzucił logikę zysku za wszelką cenę, nie myśląc o wykluczeniu społecznym lub zniszczeniu natury?

Skoro tak jest, to nalegam, powiedzmy to bez lęku: chcemy zmiany, prawdziwej zmiany, zmiany struktur. Ten system jest już nie do wytrzymania, nie mogą go znieść chłopci, pracownicy, wspólnoty, narody... Nie znosi go już ziemia, siostra Matka Ziemia, jak mawiał św. Franciszek.

Chcemy zmiany w naszym życiu, w naszych dzielnicach, w umiłowanej ojczyźnie, w naszym najbliższym sąsiedztwie. A także zmiany, która dotknęłaby całego świata, ponieważ

dzisiejsza współzależność globalna wymaga globalnej odpowiedzi na problemy lokalne. Globalizacja nadziei, rodząca się w narodach i narastająca wśród ubogich musi zastąpić ową globalizację wykluczenia i obojętności!

Chciałbym się dziś z wami zastanowić nad zmianą, jakiej chcemy i której potrzebujemy. Wiecie, że ostatnio napisałem o problemach zmiany klimatu. Ale tym razem chcę mówić o zmianie w innym sensie. O zmianie pozytywnej, o zmianie, która przyniesie nam dobro, zmianie - moglibyśmy powiedzieć - zbawiennej. Ponieważ jej potrzebujemy. Wiem, że staracie się o zmianę, i nie tylko wy: podczas różnych spotkań, podczas różnych podróży odkryłem, że istnieje pewne oczekiwanie, intensywne poszukiwanie, pragnienie zmiany obecne we wszystkich narodach świata. Nawet w tej malejącej mniejszości, która sądzi, że korzysta z tego systemu panuje niezadowolenie, a zwłaszcza smutek. Wielu oczekuje zmian, które uwolniłyby ich od tego indywidualistycznego smutku, który zniewala.

Bracia i siostry, wydaje się, że nadeszła już najwyższa pora; nie dość, że spieraliśmy się między sobą, to jeszcze poróżniliśmy się z naszym domem. Dziś wspólnota naukowa przyjmuje to, o czym od dawna alarmują ubodzy: w ekosystemie dochodzi do szkód być może nieodwracalnych. W niemal dziki sposób karzemy Ziemię, ludy i osoby. Po wielkim cierpieniu, śmierci i zniszczeniach czujemy smród tego, co Bazyli z Cezarei, jeden z pierwszych teologów Kościoła, nazywał „gnojem diabła”. Panuje niepohamowana ambicja pieniądza. To jest „gnój diabła”. Służba na rzecz dobra wspólnego schodzi na dalszy plan. Kiedy kapitał staje się bożkiem i kieruje decyzjami człowieka, kiedy zachłanność na pieniądze sprawuje kontrolę nad całym systemem społeczno-gospodarczym, to rujnuje społeczeństwo, skazuje człowieka, czyni go niewolnikiem, niszczy braterstwo międzyludzkie, popycha naród przeciw narodowi i, jak widać, zagraża także temu naszemu wspólnemu domowi, naszej siostrze i matce Ziemi.

Nie chcę nazbyt długo opisywać złych skutków tej subtelnej dyktatury: znacie je. Wystarczy jedynie zwrócić uwagę na strukturalne przyczyny współczesnego dramatu społecznego i ekologicznego. Cierpimy na pewien nadmiar diagnozy, który niekiedy prowadzi nas do zwodniczego pesymizmu lub nurzania się w tym, co negatywne. Widząc codzienną kronikę kryminalną, jesteśmy przekonani, że nic nie można zrobić, jedynie zadbać o siebie oraz mały krąg rodziny i przyjaciół.

Co mogę zrobić ja, zbieracz kartonów, odpadów, sprzątaczką, recyklerką w obliczu tak wielkich problemów, skoro z trudem zarabiam na jedzenie? Co mogę zrobić ja, rzemieślnik, wędrowny handlarz, przewoźnik, pracownik wykluczony, jeżeli nie przysługują mi nawet prawa pracownicze? Co mogę zrobić ja, wieśniaczka, Indianka, rybak, który ledwo mogę stawić opór uzależnieniu od wielkich korporacji? Co mogę zrobić z mojej wioski, mojej chaty, mojej dzielnicy, mojego gospodarstwa, kiedy jestem dyskryminowany i zepchnięty na margines? Co może zrobić ów student, ten młody człowiek, aktywista, misjonarz przemierzający slumsy i osiedla z sercem pełnym marzeń, ale niemal bez żadnych rozwiązań swoich problemów? Możecie wiele zrobić. Możecie wiele zrobić. Wy, najpokorniejsi, wykorzystywani, ubodzy i wykluczeni możecie zrobić wiele. Śmiem twierdzić, że przyszłość ludzkości jest w dużej mierze w waszych rękach, w waszej zdolności do organizowania i wspierania twórczych alternatyw w codziennym dążeniu do trzech "t" - zgoda?: trabajo, techo, tierra [praca, mieszkanie, ziemia], a także w waszym czynnym udziale w najważniejszych procesach zmian, zmian narodowych, zmian regionalnych i zmian globalnych. Nie dajcie się zastraszyć!

2. Po drugie: Jesteście siewcami zmian. Tutaj w Boliwii usłyszałem wyrażenie, które bardzo mi się podoba: „proces zmian”. Zmian pojmowanych nie jako, coś co nadejdzie pewnego dnia, bo zostało narzucone taką czy inną decyzją polityczną lub dlatego, że powstała taka czy inna struktura społeczna. Mamy bolesną świadomość, że zmiana struktury, której nie towarzyszy szczerze nawrócenie postaw i serca doprowadza na dłużej czy krótszą metę do zbiurokratyzowania, skorumpowania i przegranej. Potrzeba zmiany serca. Dlatego bardzo lubię obraz procesu, gdzie pasja siania, spokojnego podlewania tego, czego rozkwit będą widzieli inni, zastępuje dążenie do tego, by zająć wszystkie dostępne miejsca władzy i widzieć natychmiastowe rezultaty. Opcję, by generować procesy, a nie zajmować przestrzenie. Każdy z nas jest tylko częścią złożonej i zróżnicowanej całości, wzajemnie na siebie oddziałując w czasie: ludzi walczących o sens, o cel, o to, by żyć godnie i dobrze, a zatem godnie.

Wy, należący do ruchów ludowych podejmujecie prace zawsze motywowani miłością braterską, przejawiającą się w działaniach wymierzonych w niesprawiedliwość społeczną. Kiedy spoglądamy w oblicze osób cierpiących, w oblicze chłopca, stojącego wobec zagrożenia, robotnika wykluczonego, uciśnionego rdzennego mieszkańca, rodziny bez domu, prześladowanego imigranta, bezrobotnego młodego człowieka, wyzyskiwanego dziecka, matki, która utraciła syna w strzelaninie, ponieważ dzielnica została opanowana przez handlarzy narkotykami, ojca, który stracił córkę, bo została zniewolona, kiedy wspominamy te „twarze i imiona” jesteśmy dogłębnie wstrząśnięci w obliczu wielkiego cierpienia i wzruszamy się, wszyscy się wzruszamy... Ponieważ „widzieliśmy i usłyszeliśmy” nie zimne statystyki, ale rany cierpiącej ludzkości, nasze rany, nasze ciało. Różni się to zdecydowanie od abstrakcyjnego teoretyzowania lub eleganckiego oburzenia. To nas dotyka, porusza i poszukujemy drugiego, aby coś wspólnie zrobić. Tych emocji, które stają się działaniem wspólnotowym nie można pojąć samym tylko rozumem: mają większe znaczenie, niż to, co ludzie jedynie rozumieją, i nadają prawdziwym ruchom ludowym specyficzną mistykę.

Każdego dnia życie pośród ludzkich udręk. Mówiliście mi o waszych sprawach, uczyniliście mnie uczestnikiem waszych zmagania jeszcze gdy byłem w Buenos Aires i jestem wam za to wdzięczny. Drodzy bracia, często pracujecie na niewielką skalę, w najbliższym sąsiedztwie, w narzuconych wam niesprawiedliwych realiach, a mimo to się nie poddajecie, przeciwstawiając czynny opór bałwochwalczemu systemowi, który wyklucza, poniża i zabija. Widziałem, jak bez wytchnienia pracujecie na rzecz ziemi i drobnego rolnictwa, na rzecz waszych terytoriów i wspólnot, na rzecz nobilitacji gospodarki ludowej, na rzecz integracji z miastem waszych slumsów i osiedli, na rzecz budownictwa indywidualnego oraz rozwoju infrastruktury osiedlowej a także wielu działań społecznych, zmierzających do potwierdzenia czegoś tak podstawowego i niezaprzeczalnie koniecznego jak prawo do „trzech T”: ziemi, mieszkania i pracy.

To przywiązanie do dzielnicy, do terytorium, do zawodu, do związku zawodowego, to rozpoznanie siebie w obliczu drugiej osoby, owa codzienna bliskość z ich niedolami - bo istnieją, doświadczamy ich, i ich codziennym heroizmem pozwala wypełniać przykazanie miłości nie na podstawie idei czy koncepcji, ale w oparciu o prawdziwe spotkanie między ludźmi, musimy ustanawiać tę kulturę spotkania, bo nie kochamy ani koncepcji ani idei, nikt nie kocha pojęcia, jakiejś idei: miłuje się osoby. Dawanie siebie, autentyczne dawanie siebie pochodzi z miłowania mężczyzn i kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku, miejscowości i wspólnot - twarzy, twarzy i imion wypełniających serce. Z tych ziaren nadziei posadzonych cierpliwie na zapomnianych peryferiach planety, z tych pędów czułości, które walczą o przetrwanie w ciemnościach wykluczenia wyrosną wielkie drzewa, wyłonią się gęste lasy nadziei, aby dotlenić ten świat.

Z radością widzę, że pracujecie w swej okolicy, troszcząc się o pędy; ale jednocześnie, z szerszą perspektywą, chroniąc zagajnik. Pracujecie z perspektywą, która nie tylko bierze pod uwagę realia jakiejś dziedziny, jaką każdy z was reprezentuje i w której jest dobrze zakorzeniony, ale staracie się także radykalnie rozwiązywać ogólne problemy ubóstwa, nierówności i wykluczenia.

Gratuluje wam z tego powodu. Konieczne jest, aby wraz z domaganiem się należnych wam praw, narody i organizacje społeczne budowały humanitarną alternatywę dla globalizacji wykluczającej. Jesteście siewcami zmian. Niech Bóg obdarzy was odwagą, radością, wytrwałością i pasją do dalszego zasiewu! Bądźcie pewni, że wcześniej czy później zobaczymy owoce. Przywódców proszę: bądźcie twórczy i nigdy nie traćcie waszego zakorzenienia w bliskości, bo ojciec kłamstwa potrafi przywłaszczać sobie szlachetne słowa, promować mody intelektualne i przyjmować pozy ideologiczne, ale jeśli będziecie budować na solidnych fundamentach, na rzeczywistych potrzebach i żywym doświadczeniu waszych braci, chłopów i rdzennej ludności, robotników wykluczonych i rodzin zepchniętych na margines, z pewnością nie pobleździecie.

Głosząc Ewangelię Kościół nie może i nie powinien być obcy temu procesowi. Wielu księży i asystentów duszpasterskich wypełnia ogromne zadanie towarzysząc i wspierając wykluczonych całego świata, oprócz spółdzielni wspomagając przedsiębiorczość, budując mieszkania, pracując ofiarnie w dziedzinie ochrony zdrowia, sportu i edukacji. Jestem przekonany, że naznaczona szacunkiem współpraca z ruchami ludowymi może wzmocnić te wysiłki i wzmocnić procesy zmian.

Zawsze miejmy w sercu Maryję Pannę, skromną dziewczynę z małej wsi zagubionej na peryferiach wielkiego imperium, matkę, która nie miała dachu nad głową, a kilkoma pieluszkami i ogromem czułości potrafiła przekształcić grotę dla zwierząt w dom Jezusa. Maryja jest znakiem

nadziei dla ludów, które znoszą bóle rodzenia, aż zakwitnie sprawiedliwość. Modłę się do Matki Bożej bardzo czczonej przez lud boliwijski, aby sprawiła, żeby to nasze spotkanie było początkiem zmiany.

3. Po trzecie. Ponadto chciałbym, abyśmy razem przemyśleli kilka ważnych zadań w tym momencie historycznym, ponieważ, jak wiemy, chcemy pozytywnych zmian dla dobra wszystkich naszych braci i sióstr. Wiemy też, że chcemy zmian wzbogaconych wspólnym wysiłkiem rządów, ruchów oddolnych i innych sił społecznych. Ale nie tak łatwo określić treść zmian, można by rzec programu społecznego, który odzwierciedla ten projekt braterstwa i sprawiedliwości, jakiego oczekujemy, nie łatwo go określić. W tym sensie nie oczekujcie od tego papieża recepty. Ani papież, ani Kościół nie mają monopolu na interpretację rzeczywistości społecznej i propozycji rozwiązań współczesnych problemów. Ośmielam się powiedzieć, że nie istnieje recepta. Historię budują pokolenia, które następują jedno po drugim w obrębie ludów, które idą poszukując własnej drogi, w poszanowaniu wartości, jakie Bóg umieścił w sercu.

Chciałbym jednak zaproponować trzy główne zadania, które wymagają zdecydowanego wsparcia wszystkich ruchów ludowych:

3.1. Pierwszym zadaniem jest umieszczenie gospodarki w służbie ludów. Ludzie i natura nie powinni służyć pieniądзом. Powiedzmy NIE ekonomii wykluczenia i nierówności, w której pieniądz panuje zamiast służyć. Taka ekonomia zabija. Taka ekonomia wyklucza. Taka ekonomia niszczy Matkę Ziemię.

Gospodarka nie powinna być mechanizmem gromadzenia, ale odpowiednim zarządzaniem wspólnym domem. Oznacza to zazdrosne strzeżenie domu i właściwą dystrybucję dóbr między wszystkich. Jej celem jest nie tylko zapewnienie żywności lub „godziwego życia”. Ani nawet zapewnienie dostępu do „3 t”, o co walczyacie - chociaż byłoby to dużym krokiem naprzód. Gospodarka prawdziwie wspólnotowa, powiedziałbym gospodarka o inspiracji chrześcijańskiej powinna zapewnić ludom godność, „dobrobyt, nie wykluczając żadnego dobra” (JAN XXIII, En. Mater et Magistra (15 maja 1961), 3, AAS 53 (1961), 402). To ostatnie zdanie papież Jan XXIII wypowiedział przed pięćdziesięciu laty. Jezus mówi w Ewangelii, że kto spontanicznie poda spragnionemu kubek wody, nie utraci swojej nagrody w Królestwie Niebieskim. Pociąga to za sobą „3 t”, ale także dostęp do edukacji, ochrony zdrowia, innowacyjności, wydarzeń artystycznych i kulturalnych, komunikacji, sportu i rekreacji. Sprawiedliwa gospodarka musi stworzyć warunki, aby każdy mógł cieszyć się dzieciństwem bez niedostatków, rozwijać swoje talenty w młodości, pracować ciesząc się pełnią praw podczas lat aktywności zawodowej oraz mieć dostęp do godziwej emerytury na starość. Chodzi o gospodarkę, w której człowiek, w zgodzie z przyrodą organizuje cały system produkcji i dystrybucji, tak aby możliwości i potrzeby każdego znalazły właściwe miejsce w wymiarze społecznym. Wy, a także inne narody podsumowujecie to pragnienie w prosty i piękny sposób: „dobrze żyć”, co nie jest tym samym, jak „dobrze je przeżyć”.

Taka gospodarka jest nie tylko pożądana i konieczna, ale także możliwa. Nie jest jakąś utopią czy fantazją. Jest to perspektywa niezwykle realistyczna. Możemy to zrobić. Dostępne zasoby na świecie, będące owocem międzypokoleniowej pracy ludzi i darów stworzenia, są więcej niż wystarczające dla integralnego rozwoju „każdego człowieka i całego człowieka” (PAWEŁ VI, En. Populorum progressio, (26 marca 1967), 14: AAS 59 (1967), 264). Problem tymczasem jest inny. Istnieje system z innymi celami. System, który przyspieszając nieodpowiedzialnie tempo produkcji, wdrażając w przemyśle i rolnictwie metody, które niszczą Matkę Ziemię w imię „wydajności”, stale odmawia miliardom braci najbardziej podstawowych praw gospodarczych, społecznych i kulturowych. Ten system jest wymierzony w projekt Jezusa, w Dobrą Nowinę, którą przyniósł Jezus.

Sprawiedliwy podział owoców ziemi i ludzkiej pracy nie jest zwykłą filantropią. Jest obowiązkiem moralnym. Dla chrześcijan ten obowiązek jest jeszcze silniejszy: jest to przykazanie. Chodzi o oddanie ubogim i ludom tego, co do nich należy. Powszechne przeznaczenie dóbr nie jest ozdobnikiem katolickiej nauki społecznej. Jest czymś uprzednim względem własności prywatnej. Własność, zwłaszcza gdy chodzi o zasoby naturalne, zawsze musi być zależna od potrzeb ludów. A te potrzeby nie ograniczają się do konsumpcji. Nie wystarcza tylko upuścić kilka kropeł, kiedy ubodzy wymachują tym kielichem, który nigdy nie napełnia się sam. Plany

pomocowe, służące w pewnych sytuacjach awaryjnych, należy uważać tylko za odpowiedzi tymczasowe, okazjonalne. Nigdy nie będą w stanie zastąpić prawdziwej integracji: tej, która daje pracę godną, wolną, twórczą, uczestniczącą i solidarną.

W tej drodze ruchu ludowe odgrywają istotną rolę, nie tylko wymagając i protestując, ale zasadniczo tworząc. Jesteście poetami społecznymi: twórcami miejsc pracy, budowniczymi domów, producentami żywności, przede wszystkim dla odrzuconych przez światowy rynek.

Z bliska poznałem różne doświadczenia, w których pracownikom zjednoczonym w spółdzielniach i innych formach organizacji wspólnotowej udało się stworzyć dzieło, w którym były tylko odpady gospodarki bałwochwalczej. Zauważyłem, że niektóre są tu obecne. Odzyskane firmy, jarmarki z produktami regionalnymi oraz spółdzielnie zbieraczy tektury są przykładami tej gospodarki ludowej, która wyłania się z wykluczenia i krok po kroku, z wysiłkiem i cierpliwością, nabiera form solidarnych, nadających jej godność. Jakże to odmienne od tego, iż odrzuceni z oficjalnego rynku są wykorzystywani jako niewolnicy!

Rządy, które postawiły sobie za zadanie nakierowania gospodarki na służbę ludzi powinny wspierać umacnianie, doskonalenie, koordynację i rozszerzenie tych form gospodarki ludowej oraz produkcji wspólnotowej. Wiąże się to z poprawieniem warunków pracy, zapewnieniem odpowiedniej infrastruktury i zagwarantowaniem pełnych praw pracownikom tego sektora alternatywnego. Kiedy państwo i organizacje społeczne wspólnie podejmują misję „trzech T”, uaktywniają się zasady solidarności i pomocniczości, umożliwiające budowanie dobra wspólnego w pełnej i uczestniczącej demokracji.

3.2. Drugim zadaniem jest zjednoczenie naszych narodów na drodze pokoju i sprawiedliwości.

Ludy świata pragną być architektami własnego losu. Chcą iść w pokoju swoją drogą ku sprawiedliwości. Nie chcą kurateli czy ingerencji, w których silniejszy podporządkowuje sobie słabszego. Chcą, aby szanowano ich kulturę, język, procesy społeczne i tradycje religijne. Żadne mocarstwo faktyczne czy ustanowione nie ma prawa, by pozbawiać kraje ubogie pełnego korzystania z ich suwerenności. A kiedy to czyni, wówczas widzimy nowe formy kolonializmu, które poważnie wpływają na szanse na pokój i sprawiedliwość, ponieważ „pokój opiera się nie tylko na poszanowaniu praw człowieka, ale również na poszanowaniu praw ludów, a w szczególności prawa do niezależności” (PAPIESKA RADA „IUSTITIA ET PAX”, Kompendium nauki społecznej Kościoła, 157).

Ludy Ameryki Łacińskiej w bólach zrodziły swą niezależność polityczną i od tego czasu trwa niemal dwieście lat historii dramatycznej, pełnej sprzeczności, zmierzającej do zdobycia pełnej niezależności.

W ostatnich latach, po tylu nieporozumieniach, wiele krajów Ameryki Łacińskiej było świadkami wzrastania braterstwa między swymi narodami. Rządy regionu połączyły siły, aby szanować swoją suwerenność: każdego kraju oraz regionu jako całości, który w sposób tak piękny nasi ojcowie nazywali Wielką Ojczyzną. Proszę was, bracia i siostry z ruchów ludowych, byście troszczyli się o tę jedność i ją pogłębiali. Utrzymywanie jedności wobec wszelkich prób podziału jest niezbędnym, aby region wzrastał w pokoju i sprawiedliwości.

Pomimo tych postępów, nadal istnieją czynniki, które zagrażają sprawiedliwemu rozwojowi ludzkiemu i ograniczają suwerenność krajów Wielkiej Ojczyzny oraz innych regionów planety. Nowy kolonializm przybiera różne fasady. Czasami jest to anonimowa siła bożka pieniądza: korporacje, kredytodawcy, niektóre umowy o rzekomym „wolnego handlu” oraz narzucanie programów „oszczędnościowych”, które coraz bardziej „zaciskają pasa” pracownikom i ubogim. My, biskupi Ameryki Łacińskiej bardzo jasno to ujawniliśmy w dokumencie z Aparecidy, stwierdzając, że „instytucje finansowe i korporacje międzynarodowe umacniają się do tego stopnia, że podporządkowują sobie gospodarki lokalne, osłabiając zwłaszcza państwa, które zdają się być coraz bardziej bezsilne, by przeprowadzić projekty rozwoju służące ich mieszkańcom” (V KONFERENCJA GENERALNA EPISKOPATÓW LATYNOAMERYKAŃSKICH [2007], Dokument końcowy, Aparecida, 66). Przy innych okazjach, pod szlachetnym pretekstem walki z korupcją, handlem narkotykami i terroryzmem – poważnego zła naszych czasów, wymagającego skoordynowanych działań międzynarodowych – widzimy, że narzucane są państwom środki, które mają niewiele wspólnego z rozwiązywaniem tych problemów i często pogarszają stan rzeczy.

Podobnie, monopolistyczna koncentracja środków przekazu dążąca do narzucenia wyobcowujących wzorców konsumpcji i pewnej jednolitości kulturowej jest inną formą, jaką przyjmuje nowy kolonializm. Jest to kolonializm ideologiczny. Jak mówią biskupi Afryki, często usiłuje się przekształcić kraje ubogie w „elementy mechanizmu, tryby wielkiej maszyny” (JAN PAWEŁ II, Adhort. ap. Ecclesia in Africa (14 września 1995), 52: AAS 88 (1996), 32-33; por. Enc. Sollicitudo rei socialis (30 grudnia 1987), 22: AAS 80 (1988), 539).

Trzeba przyznać, że żaden z wielkich problemów ludzkości nie może być rozwiązany bez współdziałania między państwami i narodami na poziomie międzynarodowym. Każde poważne działanie dokonane w jednej części planety rzutuje na całość z gospodarczego, ekologicznego, społecznego i kulturowego punktu widzenia. Zglobalizowały się nawet przestępczość i przemoc. Dlatego żaden rząd nie może działać poza wspólną odpowiedzialnością. Jeśli naprawdę chcemy pozytywnej zmiany, to musimy z pokorą przyjąć naszą współzależność, to znaczy naszą zdrową współzależność. Ale współdziałanie nie jest równoznaczne z narzucaniem, nie jest podporządkowaniem jednych interesom innych. Kolonializm, stary i nowy, który sprowadza kraje ubogie jedynie do roli dostawców surowców i taniej siły roboczej, rodzi przemoc, ubóstwo, wymuszoną emigrację i wszelkie nieszczęścia, które idą ręką w rękę - z tego właśnie powodu, że podporządkowując peryferie centrum, odmawia się im prawa do integralnego rozwoju. A to bracia jest niesprawiedliwość, a niesprawiedliwość rodzi przemoc, której żadna policja, wojsko czy tajne służby nie są w stanie powstrzymać.

Powiedzmy zatem NIE starym i nowym formom kolonializmu. Powiedzmy TAK spotkaniu między narodami i kulturami. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój.

W tym miejscu chcę się zatrzymać na ważnej kwestii. Ponieważ ktoś mógłby słusznie powiedzieć, że „kiedy papież mówi o kolonializmie, zapomina o pewnych działaniach Kościoła”. Mówię wam z żalem: w imię Boga popełniono wiele poważnych grzechów przeciwko rdzennym mieszkańcom Ameryki. Uznali to moi poprzednicy, powiedziała to CELAM, Rada Biskupów Ameryki Łacińskiej, i ja też pragnę powiedzieć. Tak jak święty Jan Paweł II - cytuję jego słowa - proszę, aby Kościół „ukłęknał przed obliczem Boga i błagał o przebaczenie za dawne i obecne grzechy swoich dzieci” (Bulla Incarnationis mysterium, 11.[29 listopada 1988], 11: AAS 91 [1999], 140). I chcę wam powiedzieć, chciałbym to stwierdzić bardzo jasno, tak jak to uczynił Jan Paweł II: pokornie proszę o przebaczenie, nie tylko win samego Kościoła, ale także za zbrodnie przeciwko ludności tubylczej podczas tak zwanego podboju Ameryki. A wraz z tą prośbą o przebaczenie, aby być fair, proszę, abyśmy też pamiętali o tysiącach księży, biskupów, którzy zdecydowanie przeciwstawiali się logice miecza mocą krzyża. Był grzech, był ogromny grzech, ale nie prosiliśmy o przebaczenie, a więc prosimy o przebaczenie i proszę o przebaczenie, bo tam, gdzie był grzech, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska poprzez tych ludzi, którzy bronili sprawiedliwości ludów pierwotnych.

Proszę również was wszystkich wierzących i niewierzących, by pamiętali o wielu biskupach, kapłanach i świeckich, którzy głosili i głoszą Dobrą Nowinę o Jezusie z odwagą i łagodnością, szacunkiem i w pokoju - powiedziałem biskupach, kapłanach i świeckich, nie chcę zapomnieć o zakonnicach, które anonimowo przemierzają nasze dzielnice ubogich, przynosząc orędzie pokoju i dobra, - które przechodzą przez to życie ich; którzy na swej życiowej drodze pozostawili poruszające dzieła pomocy w rozwoju i dzieła miłości, często u boku pierwotnych mieszkańców, czy też towarzysząc ruchom ludowym, nawet aż po męczeństwo. Kościół, jego synowie i córki stanowią część tożsamości narodów Ameryki Łacińskiej. Tożsamości, którą czy to tutaj, czy też w innych krajach, niektóre władze starają się wymazać, może dlatego, że nasza wiara jest rewolucyjna, ponieważ nasza wiara stanowi wyzwanie dla tyranii bożka pieniądza. Widzimy dziś z przerażeniem, jak na Bliskim Wschodzie i w innych częściach świata wielu naszych braci jest prześladowanych, torturowanych, zabijanych z powodu swojej wiary w Jezusa. Także i o tym musimy głośno mówić: na tej przeżywanej przez nas trzeciej wojnie światowej „na raty” dokonuje się coś w rodzaju ludobójstwa, - naciągam słowa - które musi się skończyć.

Pozwólcie mi wyrazić moją najgłębszą miłość względem braci i sióstr z ruchu rdzennej ludności Ameryki Łacińskiej i pogratulować im poszukiwania jedności ich ludów i kultur, jedności którą lubię nazywać wielościanem - takiej formy współistnienia, w której części zachowują swoją tożsamość, budując wspólnie różnorodność, która nie zagraża, lecz umacnia jedność. Ich

poszukiwanie owej międzykulturowości, łączące potwierdzenie praw rdzennych ludów z poszanowaniem integralności terytorialnej państw wszystkich nas wzbogaca i umacnia.

3.3. Trzecie zadanie, być może najważniejsze, jakie powinniśmy dziś podjąć, to obrona naszej Matki Ziemi.

Wspólny dom nas wszystkich jest plądrowany, dewastowany, bezkarnie upokarzany. Tchórzostwo w jego obronie jest grzechem ciężkim. Z rosnącym rozczarowaniem widzimy, że kolejne szczyty międzynarodowe nie przynoszą żadnych istotnych rezultatów. Istnieje jasny, zdecydowany i nieodraczalny, etyczny imperatyw działania, który nie jest realizowany. Nie można pozwolić, aby pewne interesy o charakterze globalnym, choć nie powszechnym, narzucały się, podporządkowywały sobie państwa i organizacje międzynarodowe i nadal niszczyły stworzenie. Ludy i ich ruchy są powołane do podnoszenia głosu, mobilizowania, do żądania – pokojowo, lecz stanowczo – natychmiastowego podjęcia odpowiednich kroków. Proszę was, w imię Boga, abyście bronili Matki Ziemi. Na ten temat wypowiedziałem się wystarczająco w encyklice „Laudato si’”, która jak ufam zostanie wam przekazana na koniec spotkania.

4. Na zakończenie chcę powiedzieć raz jeszcze: przyszłość ludzkości jest nie tylko w rękach wielkich przywódców, wielkich mocarstw i elit. Jest ona przede wszystkim w rękach ludów; w ich zdolności do organizowania się, a także w ich rękach, które nawadniają pokorą i pewnością ten proces zmian. Ja wam w tym towarzyszę. Niech każdy z nas powtórzy z głębi serca: żadna rodzina nie może być bez domu, żaden rolnik bez ziemi, żaden pracownik bez praw, żaden naród nie może być pozbawiony suwerenności, żadna osoba - godności, żadne dziecko - dzieciństwa, żaden człowiek młody nie może być pozbawiony szans, żadna osoba starsza - czcigodnej starości. Kontynuujcie wasze zmagania i, proszę was, dbajcie bardzo o Matkę Ziemię. Wierzcie mi, mówię szczerze, mówię z głębi serca: Modlę się za was, modlę się z wami i pragnę prosić Boga, naszego Ojca, aby wam towarzyszył i błogosławił, aby was napełnił swoją miłością i bronił was na waszej drodze, obdarzając was obficie tą siłą, która nas utrzymuje przy życiu: tą siłą jest nadzieja, nadzieja. Jest ona ważna: nadzieja, która nie zawodzi. I proszę, proszę was, módlcie się za mnie. A jeśli ktoś z was nie może się modlić, z całym szacunkiem proszę, aby dobrze o mnie pomyślał i posłał "dobrą falę". Dziękuję. (tłum. KAI)

Papież: wobec rozwiedzionych w nowych związkach trzeba postawy Dobrego Pasterza

Katecheza Ojca św. Franciszka podczas śródowej audiencji w auli Pawła VI, 5 sierpnia 2015 r.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Wraz z dzisiejszą katechezą podejmujemy ponownie naszą refleksję na temat rodziny. Po tym, jak mówiliśmy ostatnim razem o rodzinach zranionych z powodu nieporozumienia między małżonkami, chciałbym dziś zwrócić naszą uwagę na inną sytuację: jak zatroszczyć się o tych, którzy na skutek nieodwracalnego rozpadu swej więzi małżeńskiej podjęli życie w nowym związku.

Kościół dobrze wie, że taka sytuacja jest sprzeczna z chrześcijańskim sakramentem. Jednak jego spojrzenie nauczyciela zawsze czerpie z serca matki; serca, które ożywiane Duchem Świętym zawsze poszukuje dobra i zbawienia osób. Dlatego właśnie odczuwa on obowiązek, „dla miłości prawdy” „właściwego rozeznania sytuacji”. Tak się wyraził się w adhortacji apostoelskiej „Familiaris consortio” (n. 84) św. Jan Paweł II, wskazując na przykład różnicę między tymi, którzy doznali separacji, a tymi, którzy ją spowodowali. Musimy uczynić to rozeznanie.

Jeśli następnie spojrzymy także na te nowe związki oczyma maluchów, a one widzą - dzieci, to tym bardziej widzimy pilną potrzebę rozwijania w naszych wspólnotach autentycznego przyjęcia osób żyjących w takich sytuacjach. Dlatego jest ważne, aby styl wspólnoty, jej język, jej postawy zawsze zwracały uwagę na osoby, począwszy od maluchów. To one cierpią najbardziej z powodu tych sytuacji. Ponadto, jak możemy zalecać tym rodzicom, aby czynili wszystko, co w ich mocy, żeby wychowywać dzieci do życia chrześcijańskiego, dając im przykład wiary przekonanej i praktykowanej, jeśli byśmy trzymali je z dala od życia wspólnoty, tak jakby byli ekskomunikowani? Trzeba sprawić, aby nie dodawać nowych ciężarów ponad te, jakie dzieci w takich sytuacjach już

muszą znosić! Niestety liczba takich dzieci i młodzieży jest naprawdę wielka. Ważne, aby odczuwały one, że Kościół jest matką troszczącą się o wszystkich, zawsze gotową do słuchania i spotkania.

W minionych latach Kościół doprawdy nie był ani niewrażliwy, ani też leniwy. Dzięki pogłębieniu dokonanemu przez pasterzy, kierowanemu i potwierdzonemu przez moich poprzedników bardzo wzrosła świadomość, że konieczne jest braterskie i uprzejme przyjęcie w miłości i prawdzie ochrzczonych, którzy zawarli nowy związek po rozpadzie małżeństwa sakramentalnego. Osoby takie nie są ekskomunikowane i nie powinny być traktowane jako takie: zawsze są one częścią Kościoła.

Papież Benedykt XVI podjął tę kwestię, wzywając do uważnego rozeznania i mądrej opieki duszpasterskiej, wiedząc, że nie mamy „prostych odpowiedzi” (Rozmowa z uczestnikami VII Światowego Spotkania Rodzin w Mediolanie, Mediolan 2 czerwca 2012, odpowiedź 5).

Stąd powtarzające się wezwanie pasterzy do okazywania otwarcie i konkretnie gotowości wspólnoty, by ich przyjąć i dodać im otuchy, żeby żyli i coraz bardziej rozwijali swą przynależność do Chrystusa i do Kościoła, przez modlitwę, słuchanie Słowa Bożego, uczestnictwo w liturgii, chrześcijańskie wychowanie dzieci, miłosierdzie i posługę ubogim, zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju.

Biblijny obraz Dobrego Pasterza (J 10,11-18) streszcza misję, jaką Jezus otrzymał od Ojca: aby dać swoje życie za owce. Ta postawa jest także wzorem dla Kościoła, który przyjmuje swoje dzieci jak matka, która oddaje za nie swoje życie. „Kościół jest powołany, aby zawsze był otwartym domem Ojca, jego drzwi nie mogą być zamknięte [...] Wszyscy mogą w jakiś sposób uczestniczyć w życiu Kościoła; wszyscy mogą należeć do wspólnoty... Kościół ... jest ojcowskim domem, gdzie jest miejsce dla każdego z jego trudnym życiem” (Adhort. ap. Evangelii gaudium, n. 47).

Podobnie wszyscy chrześcijanie są powołani do naśladowania Dobrego Pasterza. Zwłaszcza rodziny chrześcijańskie mogą współpracować z Nim troszcząc się o rodziny zranione, towarzysząc im w życiu wiary wspólnoty. Niech każdy wypełnia swoją rolę podejmując postawę Dobrego Pasterza, który zna każdą ze swych owiec i żadnej nie wyklucza ze swej nieskończonej miłości! Dziękuję!

* * * * *

Abp Stanisław Gądecki
Przewodniczący KEP

Ekologia integralna

Homilia wygłoszona podczas uroczystości ku czci św. Rocha w Mikstacie w Wielkopolsce
16 sierpnia 2015 r.

Spotykamy się dzisiaj w Mikstacie - w dzień upamiętniający śmierć św. Rocha - na wielkim odpuszczeniu ku jego czci. Na ten odpust przybywają tutejsi parafianie, mieszkańcy okolic oraz różnych regionów Polski, a także weterynarze (odkąd kard. Józef Glemp ogłosił świętego Rocha patronem polskich lekarzy weterynarii - 9.10.2001).

Zamiast mówić o św. Rochu, który jest wam doskonale znany, chciałbym w takim momencie - myśląc szczególnie o obrzędzie poświęcenia zwierząt - podjąć teraz niezwykle aktualny temat, a mianowicie ekologię, tak jak została ona przedstawiona w ostatniej encyklice papieża Franciszka Laudato si. W tej encyklice Ojciec Święty poruszył cztery główne zagadnienia wchodzące w skład ekologii, zwanej tam „troską o wspólny dom”. Do tych zagadnień należą:

- powszechna komunia stworzeń,
- ekologia integralna,
- solidarność zewnątrz- i wewnątrzpokoleniowa,
- nawrócenie ekologiczne.

1. Powszechna komunია stworzeń

Po pierwsze, papież zwraca nam uwagę na powszechną komunię, czyli powszechną więź między wszystkimi stworzeniami. Wszystkie byty stworzone, „będąc stworzonymi przez tego samego Ojca, są zjednoczone niewidzialnymi więzami i tworzą rodzaj uniwersalnej rodziny, wspaniałej komunii pobudzającej do świętego, serdecznego i pokornego szacunku. [...] «Bóg złączył nas tak ściśle z otaczającym światem, że [...] możemy ubolewać nad wymarciem jakiegoś gatunku jak nad swoistym okaleczeniem»" (por. Laudato si, 89).

Tę powszechną więź wszystkich bytów świata zrozumiemy lepiej, gdy spojrzymy na nią z perspektywy całości Bożego planu. „Współzależność stworzeń - uczy Katechizm - jest chciana przez Boga. Słońce i księżyc, cedr i mały kwiatek, orzeł i wróbel: niezmierna różnorodność i różnorodność stworzeń oznacza, że żadne z nich nie wystarcza sobie samemu. Istnieją one tylko we wzajemnej zależności od siebie, by uzupełniać się, służąc jedne drugim" (KKK, 340; Laudato si, 86).

Nie oznacza to bynajmniej zrównywania wszystkich istot żywych i odbierania istocie ludzkiej szczególnej wartości. To pierwszeństwo człowieka nie jest zazwyczaj respektowane w dotychczasowym sposobie uprawiania ekologii, gdzie dostrzegamy niekiedy „obsesję na tle odmawiania osobie ludzkiej wszelkiej wyższości i prowadzona jest walka o inne gatunki, ale nie podejmujemy takiej samej walki, by bronić równej godności istot ludzkich" (Laudato si, 90). Ci, którzy walczą z handlem gatunkami zwierząt zagrożonych wyginięciem a pozostają całkowicie obojętni na handel ludźmi, czy na los ubogich popełniają oczywisty błąd.

Prawdą jest też i to, że: „obojętność lub okrucieństwo wobec innych stworzeń tego świata zawsze w jakiś sposób przekłada się na sposób traktowania innych ludzi. Serce jest jedno i ta sama mizéria [vel nikczemność], która prowadzi do znęcania się nad zwierzętami, niechybnie przejawia się w relacji z innymi osobami. Wszelkie okrucieństwo wobec jakiegokolwiek stworzenia «jest sprzeczne z godnością człowieka». Nie możemy uważać siebie za osoby naprawdę miłujące, jeśli wykluczamy z naszych zainteresowań jakąś część rzeczywistości" (Laudato si, 92).

Warunkiem autentycznej ekologii jest równoczesna troska o człowieka. Konieczne jest połączenie troski o środowisko ze szczerą miłością do człowieka i z ciągłym zaangażowaniem w rozwiązanie problemów społeczeństwa (por. Laudato si, 91).

2. Ekologia integralna

Drugim tematem jest ekologia integralna. Gdzie rośnie świadomość powszechnej komunii stworzeń, tam wzrasta też potrzeba ekologii integralnej, czyli całościowej troski o dzieło stworzenia. Mówił o tym już papież Benedykt XVI: „Wierzący dostrzega w przyrodzie cudowny owoc stwórczego działania Boga, z którego człowiek może korzystać w sposób odpowiedzialny, aby zaspokoić swe słuszne potrzeby - materialne i niematerialne - z poszanowaniem wewnętrznej równowagi samego stworzenia. Jeśli brak takiej wizji, człowiek traktuje naturę jak nietykalne tabu albo - przeciwnie - dopuszcza się wobec niej nadużyć. Obydwie te postawy nie są zgodne z chrześcijańską wizją natury, będącej owocem stworzenia Bożego" (Benedykt XVI, Caritas in veritate, 48).

Najcenniejszym wkładem w katolicką naukę społeczną, jaki proponuje nowa encyklika jest właśnie ekologia integralna, zakładająca nowy wzorzec sprawiedliwości. Jest to ekologia, która łączy szczególne miejsce, jakie człowiek zajmuje na tym świecie oraz jego relacje z otaczającą go rzeczywistością (por. Laudato si, 15). Czym różni się ta „integralna ekologia" od hałaśliwej ekologii medialnej? Otóż ma jedną zasadniczą cechę wyróżniającą - nie zapomina o człowieku, przyznając mu należne miejsce w ekosystemie rozumianym zarówno jako sfera ożywiona, nieożywiona, ale też jako ekosystem społeczny, czyli przestrzeń kulturowa, w której się rodzimy i funkcjonujemy.

W tej encyklice papieżowi Franciszkowi nie idzie wcale o to, by stać się stroną sporu toczącego się wokół pytań w stylu: czy i na ile działania człowieka rzeczywiście wpływają na zmiany klimatyczne? Które programy ochronne mają zostać wprowadzone, a które nie? Jakie formy wytwarzania energii są najlepsze, a jakie nie? „W wielu kwestiach szczegółowych - pisze papież - Kościół nie ma podstaw, by proponować definitywne rozwiązania i rozumie, że powinien słuchać i promować uczciwą debatę wśród naukowców, szanując różnorodność opinii" (Laudato si, 61).

Kościół nie ma podstaw, by proponować definitywne rozwiązania i rozumie, że powinien słuchać i promować uczciwą debatę wśród naukowców, szanując różnorodność opinii.

Istotne natomiast jest wskazanie na źródła problemu ekologicznego, jakim są technokratyczne, oparte na bezmyślnej konsumpcji i arogancji podejście współczesnych ludzi - szczególnie posiadających władzę i środki materialne - do bogactw planety, jaką zamieszkują. Czyli problem ekologiczny jest w zasadzie problemem antropologicznym. „Kryzys ekologiczny - podkreśla Ojciec Święty - jest ujawnieniem się lub zewnętrznym przejawem kryzysu etycznego, kulturowego i duchowego nowoczesności” (Laudato si, 119). Zapomnienie o Stwórcy i rugowanie Go z procesów decyzyjnych prowadzi nie tylko do degradacji środowiska, ale również do degradacji człowieka, a ostatecznie zagraża całej ludzkości.

Logika, która prowadzi do zniszczenia środowiska, jest również odpowiedzialna za odbieranie najuboższym tego, czego koniecznie potrzebują do życia. „Jeśli nie uznaje się w samej rzeczywistości znaczenia człowieka ubogiego, ludzkiego embrionu, osoby niepełnosprawnej - by podać tylko kilka przykładów - trudno będzie usłyszeć wołanie samej przyrody” (Laudato si, 117). W ten sposób papież wskazuje, że klasyczne kwestie ochrony życia ludzkiego - od jego początków do naturalnej śmierci - nie są wyrazem jakiejś separatystycznej moralności katolickiej, ale raczej elementami postawy konsekwentnie ekologicznej (por. Laudato si, 120).

W tym także poznawanie i akceptowanie własnego ciała stanowi element prawdziwej ekologii człowieka. Docenienie własnego ciała w jego kobiecości lub męskości jest konieczne, aby móc rozpoznać siebie w spotkaniu z innym, różnym od siebie. W ten sposób można z radością przyjąć specyficzny dar drugiego czy drugiej jako dzieła Stwórcy i wzajemnie się ubogacić. Z tego względu nie jest zdrowa postawa usiłująca zatrzeć różnicę płci, tylko dlatego, że nie potrafi z nią się konfrontować (por. Laudato si, 155).

3. Solidarność między- i wewnątrzpokoleniowa

Ze wzrastającej pośród ludzi świadomości powszechnej komunii oraz konieczności praktykowania ekologii integralnej - na trzecim etapie - przechodzi się do kwestii solidarności między- i wewnątrzpokoleniowej. Bóg dał środowisko naturalne wszystkim. Jest ono rodzajem pożyczki, którą każde pokolenie otrzymuje i którą winno przekazać następnym pokoleniom (por. Laudato si, 159). Jesteśmy odpowiedzialni za korzystanie z tego środowiska - uczył już Benedykt XVI - wobec ubogich, przyszłych pokoleń i całej ludzkości (por. Benedykt XVI, Caritas in veritate, 48), czyli istnieje pilna potrzeba solidarności międzypokoleniowej.

Bóg dał środowisko naturalne wszystkim. Jest ono rodzajem pożyczki, którą każde pokolenie otrzymuje i którą winno przekazać następnym pokoleniom.

A zatem, jaki świat chcemy przekazać tym, którzy przyjdą po nas; przyszłym pokoleniom? Kiedy zastanawiamy się nad tym, myślimy nie tylko o samym środowisku materialnym, ale przede wszystkim „o jego ogólnej orientacji, jego sensie, jego wartościach” (Laudato si, 160).

Z drugiej zaś strony, nie wystarczy jedynie myśleć o ubogich przyszłości, trzeba pamiętać o współczesnych ubogich i biednych, którzy nie mogą dłużej czekać. Dlatego - oprócz potrzeby solidarności międzypokoleniowej - trzeba również podkreślić pilną konieczność moralną nowej solidarności wewnątrzpokoleniowej (por. Laudato si, 162). Aby ta solidarność wewnątrzpokoleniowa mogła zaistnieć, trzeba aby każdy z nas żył zgodnie ze swoją wiarą i nie zaprzeczał jej swoimi czynami. By otwierał się na łaskę Bożą i głębiej czerpał z tego, co w jego najgłębszych przekonaniach dotyczy miłości, sprawiedliwości i pokoju (por. Laudato si, 200).

Tę wewnątrzpokoleniową solidarność budował św. Roch, opiekując się w różnych miejscowościach - podczas swojej pielgrzymki - ofiarami epidemii, bez względu na niebezpieczeństwo, jakie wynikało z tego tytułu dla własnego życia.

4. Edukacja ekologiczna

Obecne klęski w zakresie ekologicznym są skutkiem zbiorowego lub indywidualnego egoizmu. „Im bardziej serce danej osoby jest puste, tym bardziej potrzebuje ona rzeczy, które mogłaby kupić, posiadać i konsumować. W tym kontekście nie wydaje się możliwe, aby ktoś zaakceptował granice, jakie wyznacza mu rzeczywistość. W takiej perspektywie nie ma też prawdziwego dobra wspólnego. Jeśli ten rodzaj osób będzie dominował w społeczeństwie, to normy będą przestrzegane jedynie w takim zakresie, w jakim nie będą sprzeczne z ich własnymi

potrzebami. Dlatego myślimy nie tylko o możliwości straszliwych zjawisk klimatycznych lub klęskach żywiołowych, ale także o katastrofach wyływających z kryzysu społecznego. Bowiem obsesja na tle konsumpcyjnego stylu życia, zwłaszcza gdy bardzo niewielu jest w stanie tak żyć, może sprowokować jedynie przemoc i wzajemne zniszczenie (por. Laudato si, 204).

Obsesja na tle konsumpcyjnego stylu życia, zwłaszcza gdy bardzo niewielu jest w stanie tak żyć, może sprowokować jedynie przemoc i wzajemne zniszczenie.

Trzeba więc edukacji ekologicznej, która zmieni ten stan rzeczy. A zmienić to można jedynie przewyciężając indywidualizm. Tylko wychowanie do alternatywnego stylu życia umożliwi poważną zmianę w społeczeństwie (por. Laudato si, 208). Czy postawa waszego Świętego Patrona, który - ruszając na pielgrzymkę do Rzymu - rozdał swój majątek ubogim, nie jest właśnie przykładem takiego radykalnego przewyciężenia własnego indywidualizmu i ciągoty do konsumpcji?

Przewyciężenie indywidualizmu w dziedzinie ekologicznej jest możliwe tylko przez doskonalenie się w cnotach. Jeśli np. konkretna osoba - mimo że jej zasoby materialne pozwalają na większe wydatki - ubiera się cieplej, zamiast włączać ogrzewanie, to znaczy, że nabyła przekonania i odczuć sprzyjających ochronie środowiska. Wychowanie do odpowiedzialności za środowisko naturalne może zachęcać do różnych zachowań, które mają bezpośredni i znaczący wpływ na troskę o środowisko, takich jak: unikanie stosowania tworzyw sztucznych i papieru, zmniejszenie zużycia wody, segregowanie odpadów, gotowanie tylko wówczas, gdy będzie można zjeść to, co ugotowano, ostrożne podejście do innych istot żywych, korzystanie z transportu publicznego lub wspólne korzystanie z samochodu przez kilka osób, sadzenie drzew, wyłączanie niepotrzebnego światła itp. Ponowna utylizacja czegoś, zamiast szybkiego wyrzucenia, może być aktem miłości, świadczącym o naszej godności (por. Laudato si, 211).

Jeśli np. konkretna osoba - mimo że jej zasoby materialne pozwalają na większe wydatki - ubiera się cieplej, zamiast włączać ogrzewanie, to znaczy, że nabyła przekonania i odczuć sprzyjających ochronie środowiska.

Istnieją różne obszary edukacji ekologicznej: szkoła, rodzina, media, katecheza i inne. Dobra edukacja szkolna w dzieciństwie rzuca ziarna, które mogą wydać owoce w ciągu całego życia. Trzeba jednak w tym względzie uwypuklić centralną rolę rodziny, ponieważ jest ona „miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu. Wbrew tak zwanej kulturze śmierci, rodzina stanowi ośrodek kultury życia” (Laudato si, 213). W rodzinie pielęgnowane są pierwsze nawyki miłości i troski o życie, takie jak właściwe korzystanie z rzeczy, umiłowanie ładu i sprzątanie po sobie, poszanowanie lokalnego ekosystemu i ochrona wszystkich stworzeń. W rodzinie uczymy się prosić o pozwolenie, mówić „dziękuję”, dając wyraz szczeremu docenieniu tego, co otrzymujemy, opanowania agresji lub chciwości i proszenia o przebaczenie, gdy wyrządzimy jakieś zło. Te małe gesty uprzejmości pomagają budować kulturę życia dzielonego z innymi i szacunku dla tego, co nas otacza.

5. Nawrócenie ekologiczne

Na świecie jest coraz więcej zewnętrznych pustyń, ponieważ tak rozległe stały się pustynie wewnętrzne. Ten łatwo dostrzegalny kryzys ekologiczny jest wezwaniem do głębokiego wewnętrznego nawrócenia ekologicznego. Życie powołaniem do tego, by być obrońcą dzieła Bożego nie jest czymś opcjonalnym ani też drugorzędnym elementem doświadczenia chrześcijańskiego, ale jest istotną częścią życia uczciwego (por. Laudato si, 217).

Życie powołaniem do tego, by być obrońcą dzieła Bożego nie jest czymś opcjonalnym ani też drugorzędnym elementem doświadczenia chrześcijańskiego, ale jest istotną częścią życia uczciwego.

Różne treści naszej wiary pomagają nam ubogacić sens tego nawrócenia, np. świadomość, że każde stworzenie odzwierciedla coś z Boga i zawiera orędzie, które ma nam przekazać. Pewność, że Chrystus przyjął ten świat materialny a teraz żyje w głębi każdej istoty, otaczając ją swoją miłością i przenikając ją swoim światłem. Skoro Pan Bóg stworzył ten świat - wpisując w niego pewien ład i dynamizm - to człowiek nie ma prawa ich ignorować (por. Laudato si, 221).

Jeśli słyszymy w Ewangelii, że żaden z ptaków „nie jest zapomniany w oczach Bożych” (Łk 12,6), to czy - wiedząc o tym - będziemy zdolni do znęcania się nad nimi i wyrządzania im zła? Na koniec Ojciec Święty zachęca każdego z nas, aby podjął się odważnie dzieła swojego nawrócenia ekologicznego, pozwalając, by moc i światło otrzymanej łaski obejmowały także relacje z innymi istotami i otaczającym światem, budząc to cudowne braterstwo z całym stworzeniem, które tak wspaniale przeżywał święty Franciszek z Asyżu i święty Roch. Aby odtąd praktykował swój rachunek sumienia, w którym będzie musiał wziąć pod uwagę nie tylko sposób przeżywania swojej wspólnoty z Bogiem, z innymi i z samym sobą, ale również z wszystkimi stworzeniami i z naturą.

Jeśli słyszymy w Ewangelii, że żaden z ptaków „nie jest zapomniany w oczach Bożych” (Łk 12,6), to czy - wiedząc o tym - będziemy zdolni do znęcania się nad nimi i wyrządzania im zła?

Zakończenie

Boże, który w osobie świętego Rocha ukazałeś nam przykład ubóstwa, miłości miłosiernej i cierpliwości oraz obiecałeś, że każdy, kto pobożnie będzie go wzywał zostanie uwolniony od wszelkiej zarazy, spraw, abyśmy obchodząc pamiątkę jego śmierci, mocą jego zasług zostali zachowani od śmiertelnej choroby ciała i duszy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

* * * * *

Autonomia państwa i Kościoła oraz klauzula sumienia w Polsce

Autonomia państwa i Kościoła

Zasadę autonomii i wzajemnej niezależności Kościoła i państwa potwierdza zarówno Konkordat, jak i Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Konkordat w art. 1 stwierdza, że „Państwo i Kościół katolicki są – każde w swej dziedzinie – niezależne i autonomiczne oraz zobowiązują się do pełnego poszanowania tej zasady we wzajemnych stosunkach i we współdziałaniu dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego”.

Konstytucja natomiast w art. 25 ust. 3 określa, że „stosunki między państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego”. Zarazem Konstytucja gwarantuje równouprawnienie wszystkich wyznań oraz bezstronność państwa w „sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych”.

Zasada autonomii oraz wzajemnej niezależności państwa i Kościoła oznacza samodzielność i niewchodzenie w swe kompetencje ani przez państwo w stosunku do Kościoła, ani odwrotnie. Przyznaje Kościołowi możliwość rządzenia się w swym wewnętrznym życiu i organizacji własnym prawem kościelnym (kanonicznym). Zasada ta jest korzystna także dla państwa, Kościół bowiem wycofuje się z bezpośredniego udziału w polityce rozumianej jako udział w sprawowaniu władzy świeckiej. Duchowni rezygnują więc z biernego prawa wyborczego, Kościół nie tworzy też partii politycznych działających w jego imieniu. Tę sferę pozostawia ludziom świeckim, do których zadań należy też udział w polityce, gdzie działać mają we własnym imieniu, a jeśli są katolikami - w zgodzie z prawidłowo ukształtowanym sumieniem.

Warto przypomnieć, że zasada „autonomii wspólnoty politycznej i religijnej”, w okresie Soboru Watykańskiego II została uznana za najważniejszy model funkcjonowania Kościoła w warunkach współczesnego, demokratycznego państwa.

Bezstronność państwa a nie świeckość

Radykalne kręgi polskiej lewicy szermują postulatem „świeckości państwa” i zarzucają, że „świeckość” w dzisiejszej Polsce jest łamana. Jako dowód podają m.in. lekcje religii w szkołach, pracę kapelanów w instytucjach państwowych, obecność krzyży w gmachach publicznych czy możliwość finansowania niektórych działań Kościoła z budżetu państwa.

Tymczasem Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nie wprowadza zasady „świeckości”, natomiast gwarantuje „bezstronność” państwa w sprawach światopoglądowych i religijnych. Mówi o tym art. 25 ust. 2 Konstytucji RP, brzmiący: „Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej

zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę wyrażania ich w życiu publicznym”.

W odróżnieniu od tego konstytucyjna „świeckość” państwa – oznaczająca zakaz obecności elementów religijnych w życiu państwowym – należy w Europie do rzadkości. Obowiązuje we Francji oraz w Słowenii. W minionym stuleciu zasada „świeckości” była jednym z fundamentów ustrojowych ZSRR, a w ślad za tym krajów demokracji ludowej.

Warto dodać, że zasada bezstronności religijnej i światopoglądowej państwa – w przeciwieństwie do „świeckości” – umożliwia obecność religii zarówno w wymiarze prywatnym, jak i publicznym. Gwarantowana w art. 53. Konstytucji wolność sumienia i religii obejmuje różnorodne formy korzystania z niej, wśród nich prawo rodziców do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniami. Z zasady wolności sumienia i religii wynika także prawo do korzystania z praktyk religijnych. A skoro państwo jest gwarantem poszanowania tej zasady, to jego obowiązkiem jest zorganizowanie dostępu do usług religijnych na terenie prowadzonych przezeń instytucji, tam gdzie jest on ograniczony: więzienia, szpitale czy służba wojskowa.

Bezstronność państwa w kwestii przekonań religijnych bądź światopoglądowych nie stanowi też przeszkody do obecności symboli religijnych, np. krzyża w przestrzeni publicznej. Zresztą prawo to potwierdził Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w swym wyroku na temat krzyża we włoskiej szkole.

Podsumowując, należy stwierdzić, że status Kościołów w polskim systemie prawnym jest bardzo podobny do większości krajów europejskich (także krajów UE), a znalazł swoje konkretne zapisy zarówno w Konstytucji RP, jak i Konkordacie pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską. Zatem lekcje religii w szkole, ordynariat polowy bądź finansowanie niektórych działań Kościołów ze środków publicznych jest tylko prostą realizacją tych praw a nie ma żadnych podstaw do interpretacji tych zasad ustrojowych RP jako próby „zawłaszczania” państwa przez Kościół bądź wykorzystywania instytucji państwa dla celów religijnych.

Klauzula sumienia

Instytucja klauzuli sumienia wynika bezpośrednio z jednego z fundamentalnych praw człowieka - wolności sumienia. Klauzula sumienia to dopuszczenie przez prawo odmowy udziału przez przedstawicieli zawodów medycznych w zabiegach leczniczych ze względu na ich niezgodność z sumieniem.

Najbliższym źródłem wolności sumienia i wprost z niej wynikającej klauzuli sumienia jest przyrodzona człowiekowi niezbywalna godność. To ona właśnie każe uznać za niedopuszczalne zmuszanie człowieka do działań sprzecznych z jego sumieniem.

Obecny stan prawny

W większości państw Unii Europejskiej klauzula sumienia jest wyrażona *expressis verbis* w konstytucji, a w pozostałych państwach wolność ta jest gwarantowana na podstawie art. 9 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r., zgodnie z którym każdy ma prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania. Prawo to obejmuje wolność zmiany wyznania lub przekonań oraz wolność uzewnętrzniania indywidualnie lub wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie, swego wyznania lub przekonań przez uprawianie kultu, nauczanie, praktykowanie i czynności rytualne oraz art. 18 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 19 grudnia 1966 r.

Możliwość powołania się na klauzulę sumienia uznawana jest za prawo o charakterze fundamentalnym, którego ograniczenie nastąpić może zupełnie wyjątkowo. Stąd prawo jednostki do odwołania się do „klauzuli sumienia” stoi na straży nie tylko wolności sumienia, ale także ochrony godności osoby ludzkiej, która jest prawem przyrodzonym i niezbywalnym.

Aktem prawa europejskiego obejmującym problematykę klauzuli sumienia, w tym klauzuli sumienia lekarzy, farmaceutów i pielęgniarek jest Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej uznaje (w art. 10 ust. 2), przyjęta 7 grudnia 2000 r., podczas posiedzenia Rady Europejskiej w Nicei przez Parlament Europejski, Radę i Komisję Europejską.

Przewiduje ją także (w odniesieniu do aborcji, poronienia, eutanazji lub jakichkolwiek działań, które mogłyby spowodować śmierć zarodka lub płodu ludzkiego) Rezolucja Zgromadzenia

Parlamentarnej Rady Europy nr 1763 „Prawo do sprzeciwu sumienia w ramach legalnej opieki medycznej” z 7 października 2010 r.

Klauzula sumienia respektowana jest zatem we wszystkich państwach UE natomiast jej zakres stosowania został ograniczony we Francji, która definiuje się jako państwo konstytucyjnie świeckie. Francuski "Kodeks etyki lekarskiej" stanowi, że z wyjątkiem sytuacji nagłych oraz takich, w których odmowa pomocy zaprzeczałaby człowieczeństwu, lekarz ma prawo odmówić świadczenia usługi medycznej z powodów osobistych bądź zawodowych. Nie podejmując albo odstępując od leczenia lekarz winien jednak wskazać choremu inną możliwość uzyskania pomocy lekarskiej. Kodeks zdrowia publicznego nie przewiduje ponadto klauzuli sumienia dla farmaceutów.

Szerzej zasada ta interpretowana jest w Niemczech. Niemiecki system prawny prawo to przyznaje nie tylko lekarzom, ale i innym osobom, które mogłyby być zaangażowane w zabieg przerwania ciąży, przede wszystkim pielęgniarkom. Niemieckie prawo przewiduje także prawo do nieuczestniczenia w zabiegach na embrionach. Sprawę tę reguluje kilka odrębnych ustaw. Na przykład prawo dla personelu medycznego do odmowy uczestniczenia w przeprowadzaniu zabiegu przerwania ciąży przewiduje ustawa z dnia 27 lipca 1992 r. o unikaniu i pokonywaniu konfliktów związanych z ciążą. Powołując się na nią wiele niemieckich szpitali odmawia dokonywania aborcji. Podobne rozwiązanie prawne przewidziano w ustawie z dnia 13 grudnia 1990 r. o ochronie embrionów.

Z kolei we Włoszech klauzula sumienia ma źródło w wolności sumienia i wolności religii, które są prawami konstytucyjnie zagwarantowanymi. Jest ona zawarta także w kodeksach etyki lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów oraz dokumentach Narodowego Komitetu Bioetyki oraz wyrokach Sądu Konstytucyjnego Włoch. Na przykład klauzula sumienia jest uregulowana w ustawie z 1978 r. dotyczącej norm opieki nad macierzyństwem i dobrowolnego przerywania ciąży. Na jej podstawie lekarz lub pielęgniarka może powstrzymać się od udziału w procedurach zmierzających do przeprowadzenia zabiegu przerywania ciąży oraz od wykonywania takich zabiegów, jeżeli uprzednio złoży stosowne oświadczenie.

Klauzula w Polsce

W Polsce art. 39 ustawy z dnia z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry mówi: „Lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem”. Powołujący się na sprzeciw sumienia medyk ma przy tym obowiązek „wskazać realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza lub w podmiocie leczniczym”, a także uzasadnić swoje zachowanie i odnotować je w dokumentacji. Lekarz pracujący na podstawie stosunku pracy lub w ramach służby musi też poinformować na piśmie swojego przełożonego. Ograniczeniem stosowania klauzuli sumienia jest zawarty w art. 30 tej samej ustawy obowiązek udzielania pomocy „w każdym przypadku, gdy zwłoka w jej udzieleniu mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, oraz w innych przypadkach niecierpiących zwłoki”.

Według art. 12 ust. 2 ustawy z dnia 15 lipca 2011 r. o zawodach pielęgniarki i położnej, mogą one „odmówić wykonania zlecenia lekarskiego oraz wykonania innego świadczenia zdrowotnego niezgodnego z ich sumieniem”. Nie można się powoływać na sprzeciw sumienia, gdy zwłoka w udzieleniu pomocy „mogłaby spowodować stan nagłego zagrożenia zdrowotnego” (ust. 1). One także muszą poinformować na piśmie swego przełożonego lub osobę zlecającą, a także niezwłocznie uprzedzić pacjenta lub jego przedstawiciela ustawowego bądź opiekuna faktycznego i - tak jak lekarz - wskazać realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innej pielęgniarki, położnej lub w podmiocie leczniczym (ust. 3) oraz uzasadnić swój sprzeciw i odnotować go w dokumentacji (ust. 4).

Stanowisko Kościoła w Polsce

Najpełniejszym jak dotąd wyrazem rozszerzającej interpretacji klauzuli sumienia było stanowisko Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych z 14 lutego 2014 r. Opublikowano je w związku z dokumentem, jaki w tej sprawie w październiku 2013 r. wydał Komitet Bioetyczny PAN. W dokumencie PAN stwierdza się m.in., że klauzula sumienia nie może być używana jako instrument narzucania innym swoich przekonań moralnych. Komitet wskazywał

też, że klauzula sumienia nie może zwalniać lekarza z obowiązku wypisania recepty na środek antykoncepcyjny, a także wczesnoporonny. Zdaniem Komitetu Bioetyki, odmawiając wykonania świadczenia zdrowotnego lekarz musi wskazać konkretną zasadę lub normę o charakterze moralnym, która – w jego opinii – zostałaby naruszona, gdyby takiego świadczenia się podjął.

W przeciwieństwie do tego Zespół Ekspertów KEP zauważa, że wolność sumienia jest zasadą konstytucyjną i obejmuje swobodę przyjmowania określonego światopoglądu, a zatem również określonego systemu aksjologicznego wraz z wiążącą się z nim hierarchią wartości.

Zwraca uwagę, że w związku z tym zasadną jest możliwość wstrzymania się od działań niezgodnych z sumieniem, a ewentualne jej ograniczenia można wprowadzić w drodze wyjątku. Zespół zwraca też uwagę, że do zakresu świadczeń zdrowotnych, których dotyczy klauzula sumienia, należy zaliczyć m.in. "wystawianie recept (np. recept na wczesnoporonne środki antykoncepcyjne) oraz skierowań na badania specjalistyczne przy uzasadnionym przekonaniu, że stanowią one część procedury nakierowanej na zniszczenie dobra, a nie tylko służą uzyskaniu informacji o stanie zdrowia pacjenta".

W opinii Zespołu lekarz powinien informować zainteresowane osoby o metodach regulacji poczęć, w tym o sposobach oraz konsekwencjach zdrowotnych stosowania środków antykoncepcyjnych. "Może jednak, powołując się na brak celu terapeutycznego (antypatologicznego), odmówić wystawienia recepty na środki antykoncepcyjne" - czytamy w Stanowisku. W opinii Zespołu farmaceuta może rozważyć odmowę sprzedaży środków wczesnoporonnych.

Autorzy dokumentu nie zgadzają się też z opinią Komitetu Bioetycznego PAN, iż lekarz odmawiając wykonania świadczenia zdrowotnego ze względu na obiekcje sumienia jest zobowiązany do zapewnienia realizacji tego świadczenia przez innego, konkretnie wskazanego lekarza lub podmiotu leczniczego, gdzie takie świadczenie jest wykonywane. "Podobny wymóg w zasadzie zmuszałby lekarza do aktywnego poszukiwania miejsca, gdzie pacjent będzie realizować świadczenie. Nie wolno warunkować korzystania z klauzuli sumienia tym, czy lekarz podejmując decyzję o odmowie udzielenia świadczenia zapewni jego realizację przez inną osobę lub podmiot" – piszą eksperci KEP.

Autorzy Stanowiska wyrażają niepokój z powodu kolejnych prób "przeformułowywania podstawowych kategorii związanych z godnością człowieka, jego podmiotowością i odpowiedzialnością moralną, relacji między lekarzem i pacjentem, w tym rozumienia autonomii pacjenta względem obowiązków i praw lekarza".

Na zakończenie Zespół Ekspertów KEP ds. Bioetycznych zauważa, iż "nie do przyjęcia jest tworzenie kultury wykonywania zawodu medycznego, w której – poza absolutnie wyjątkowymi sytuacjami – jednostka traci swoją podmiotowość, zostaje zmuszona zaprzeczyć swojej tożsamości i brać udział w postępowaniu, które w osądzie jej sumienia jest złem moralnym".

Najnowszym - istotnym głosem Episkopatu w dyskusji na temat klauzuli sumienia - jest stanowisko prezydium Konferencji Episkopatu Polski z 16 lipca br. Czytamy w nim, że aborcja zawsze jest złem, człowiek ma prawo do sprzeciwu sumienia wobec niegodziwego prawa cywilnego i nie może być dyskryminowany ze względu na sprzeciw sumienia. W oświadczeniu, w którym przywołano fragmenty encyklik Jana Pawła II zaznacza się, że nie można pogodzić jego nauczania z działaniami „kultury śmierci”.

Biskupi przypominają, że w encyklice *Evangelium vitae*, Jan Paweł II świadom obecności chrześcijan w świecie pluralistycznym, autonomii państwa i Kościoła oraz pluralizmu wartości – podkreślił dobitnie: „Nie ulega wątpliwości, że zadanie prawa cywilnego jest inne niż prawa moralnego, a zakres jego oddziaływania węższy. Jednak w żadnej dziedzinie życia prawo cywilne nie może zastąpić sumienia ani narzucać norm, które przekraczają jego kompetencje” (EV 71).

Rozwijając tę myśl, skrytykował ustawy dopuszczające w jakichkolwiek okolicznościach odbieranie życia nienarodzonym: „Przerywanie ciąży i eutanazja są [...] zbrodniami, których żadna ludzka ustawa nie może uznać za dopuszczalne. Ustawy, które to czynią, nie tylko nie są w żaden sposób wiążące dla sumienia, ale stawiają wręcz człowieka wobec poważnej i konkretnej powinności przeciwstawienia się im poprzez sprzeciw sumienia” (EV 73).

W kontekście decyzji administracyjnych, które dotyczą prof. Bogdana Chazana odmawiającego aborcji dyrektora kliniki, warto przypomnieć - stwierdza prezydium KEP - podkreślenie rangi owej powinności sumienia i jej konsekwencji: „Kto powołuje się na sprzeciw

sumienia, nie może być narażony nie tylko na sankcje karne, ale także na żadne inne ujemne konsekwencje prawne, dyscyplinarne, materialne czy zawodowe” (EV 74).

Zdaniem prezydium KEP: "powyższe wskazania doktrynalne św. Jana Pawła II jednoznacznie określają główne tematy podejmowanych dyskusji – absolutne zło aborcji, powinność sprzeciwu sumienia wobec niegodziwego prawa cywilnego, zakaz dyskryminacji ze względu na sprzeciw sumienia, jak również problem współdziałania w zлу, które może się dokonywać poprzez „poparcie dla niemoralnej intencji głównego sprawcy [zła]”.

Sprzecznosc z Konstytucją?

W polskim prawie brak jest konsekwencji w zakresie realizacji poszanowania klauzuli sumienia. Wiele autorytetów prawnych mówi wręcz o sprzeczności z Konstytucją zapisów ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentystry. Art. 39 tejże ustawy mówi: „Lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem”. Powołujący się na sprzeciw sumienia medyk ma przy tym obowiązek „wskazać realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza lub w podmiocie leczniczym”, a także uzasadnić swoje zachowanie i odnotować je w dokumentacji

W dyskusji nad klauzulą sumienia pojawił się też inny istotny wątek: niezgodności regulującego ją u nas prawa z Konstytucją. Dostrzega ją m.in. prof. Andrzej Zoll, którego zdaniem „zmuszanie lekarza do tego, żeby wskazywał kolegę, który w sytuacji, gdy on sam nie chce wykonać aborcji, miałby tego czynu dokonać – nie ma żadnej podstawy”. „Dlaczego lekarz ma prowadzić dochodzenie, który z jego kolegów jest gotowy do przerywania ciąży?” - pyta byłby prezes Trybunału Konstytucyjnego i rzecznik praw obywatelskich i konkluduje: „Jeżeli państwo wprowadziło warunki dopuszczalności takiego czynu, to państwo ma zorganizować informację, gdzie może się udać kobieta, która się na to decyduje” (wywiad dla KAI z 17 lutego 2014 r.).

Sprzecznosc z Konstytucją w sposobie uregulowania klauzuli sumienia w ustawie o zawodach lekarza i lekarza dostrzegła także Krajowa Rada Lekarska. 21 lutego 2014 przyjęła uchwałę, na której podstawie następnie 11 marca wystąpiła do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją i Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych nakazu wykonania świadczenia zdrowotnego sprzecznego z sumieniem „w innych przypadkach niecierpiących zwłoki”.

Gdyby Trybunał nie uznał tego postanowienia za niekonstytucyjne, NRL zwróci się o uznanie niezgodności z konstytucją nakazu wskazania przez lekarza powołującego się na klauzulę sumienia realnych możliwości uzyskania świadczenia, których wykonania odmawia. Według NRL, ten obowiązek „czyni iluzorycznym prawo do wolności sumienia”. Inne zaskarżone przez NRL wskazania ustawy to nakaz powiadomienia przełożonego o skorzystaniu ze sprzeciwu sumienia, a także jego uzasadnienia i wpisania do dokumentacji medycznej.

Rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego zadecyduje o tym, czy Polska pozostanie w kręgu państw bezstronnych światopoglądowo i udoskonali swe prawodawstwo w tym zakresie, czy zbliży się do kręgu państw konstytucyjnie świeckich. Stąd tak ostra walka, jaką obserwujemy w przestrzeni publicznej. (Analizę opracowała KAI)

* * * * *

Informacje

Papież do włoskiej Odnowy Charyzmatycznej: niech Duch Święty prowadzi do jedności chrześcijan

Niech Duch Święty prowadzi nas do jedności chrześcijan, a my róbmy to, co do nas należy - powiedział Franciszek do uczestników 38. Krajowej Konwencji włoskiej Odnowy w Duchu Świętym, zebranych 3 lipca na Placu św. Piotra w Watykanie. Przybyło na nie, mimo niepogody, ok. 30 tys. członków tego ruchu z całego kraju oraz wielu kardynałów i biskupów z Kurii Rzymskiej, z Włoch i zagranicy, w tym hierarchowie katolickich Kościołów wschodnich. Obecni byli również członkowie innych wyznań chrześcijańskich, głównie charyzmatycy protestancy.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 16 widowiskiem ekumenicznym, zatytułowanym „Drogi jedności i pokoju – Głosy w modlitwie za dzisiejszych męczenników i o ekumenizm duchowy”. Następnie odbył się koncert-modlitwa, podczas którego znany włoski niewidomy śpiewak-tenor Andrea Bocelli wykonał hymn „Panis Angelicus”, po czym zwrócił się do zebranych ze słowami: „Bez Boga życie byłoby zapowiadaną tragedią”, podczas gdy w rzeczywistości jest „świetlaną drogą”. Obok śpiewaka wystąpili też m.in. izraelska piosenkarka Noa oraz liderzy adoracji eucharystycznej: ks. Don Moen z USA, Darlene Zschech z Australii i inni.

O godz. 18 na Plac przybył entuzjastycznie przyjęty przez zebranych Ojciec Święty, którego w ich imieniu powitał lider Ruchu odnowy we Włoszech Salvatore Martínez. Wokół papieża siedzieli kardynałowie: Leonardo Sandri – prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich, Kurt Koch – przewodniczący Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijan i Angelo Bagnasco – stojący na czele Włoskiej Konferencji Biskupiej, ormiański biskup katolicki Aleppo w Syrii Butros Marayati i wielu innych hierarchów katolickich z Włoch i zagranicy, a także duchowni różnych wyznań chrześcijańskich: anglikanie i protestanci-zielonoświątkowcy. Wszyscy oni, trzymając się za ręce, wysłuchali hymnu „Cudowna łaska Boża”.

Następnie Ojciec Święty odmówił krótką improwizowaną modlitwę: „Ojcze, ześlij nam Ducha Świętego. To On nas zaprowadzi do jedności, On obdarza nas charyzmatami, On sprawia, że Kościół jest różnorodny”. Z kolei zebrani wysłuchali dwóch poruszających świadectw przedstawicieli dwóch pokoleń. Sędziwy emerytowany urzędnik włoskiego wymiaru sprawiedliwości, któremu towarzyszyła żona, opowiedział m.in. o swej walce z mafią i o tym, jak w cudowny sposób przeżył trudne chwile. Dodał: „Sprawiedliwość bez miłosierdzia staje się najgorszą niesprawiedliwością, nawet jeśli dana osoba jest winna”. Z kolei młody chłopak, opuszczony w dzieciństwie przez matkę-narkomankę i porzucony później przez ojca, opowiedział, jak przypadkowo trafił do pewnej parafii, gdzie zetknął się z Odnową w Duchu Świętym, która z czasem stała się jego nową rodziną i dzięki której poznał Jezusa i odkrył swój cel i sens życia.

Papież, wyraźnie wzruszony obu świadectwami, serdecznie uściskał ich autorów, po czym wygłosił dłuższe przemówienie, gęsto przetykane improwizowanymi dodatkami. Wskazał m.in., że Odnowa nie jest ruchem w pełnym znaczeniu tego słowa, gdyż nie ma założyciela i ponieważ ma różne cechy szczególne, zależnie od środowiska, w którym działa. Jest dziełem Ducha Świętego i stale głosi, że Jezus jest Panem – podkreślił mówca. Poprosił swych słuchaczy, aby zawsze żyli radośnie, ale nie popadając przy tym w przesadę, gdyż Kościół to „nie szkoła samby”.

Wielokrotnie odchodząc od przygotowanego tekstu Ojciec Święty mocno podkreślił znaczenie jedności chrześcijan dla dawania świadectwa w dzisiejszym świecie. Zwrócił uwagę, że ekumenizm nie jest sprawą jednostek, ale wszyscy mają być w to zaangażowani, nie oglądając się na innych, a Duch Święty zrobi resztę. Wspomniał o ekumenizmie pracy, modlitwy, miłosierdzia, a zwłaszcza krwi, gdyż współcześni męczennicy za wiarę należą do całego chrześcijaństwa. Wrogowie chrześcijan nie pytają ich o wyznanie, ale mordują ich tylko dlatego, że ich ofiary wierzą w Chrystusa – mówił papież. Wezwał do współdziałania wszystkich chrześcijan zarówno na kongresach teologicznych, jak i w pracy na rzecz biednych i bezdomnych.

Kończąc swe półgodzinne przemówienie życzył zebrany, aby szli na cały świat i głosili Dobrą Nowinę o Jezusie, aby przepowiadali ją ubogim i zmarginalizowanym. „Niech Pan towarzyszy wam w tej misji, zawsze z Biblią w ręku lub z ewangelią w kieszeni” – dodał na zakończenie.

Po odśpiewaniu jeszcze jednej pieśni Franciszek udzielił wszystkim błogosławieństwa apostołskiego, a następnie przyjął obecnych na spotkaniu kardynałów, biskupów i gości zagranicznych oraz aktywistów Odnowy. (KAI)

Spotkanie Ojca św. z przedstawicielami Katolickiego Skautingu

„Edukacja jest niezbędna, by pozwolić dziewczętom stać się kobietami aktywnymi i odpowiedzialnymi, dumnymi i szczęśliwymi ze swej wiary w Chrystusa, przeżywanej na co dzień”. Wskazał na to Papież, spotykając się 26 czerwca z przedstawicielkami Międzynarodowej Konferencji Katolickiej Skautingu Dziewcząt (Conférence international catholique du guidisme), obchodzącej w tym roku 50-lecie istnienia. Podkreślił, że w stowarzyszeniach katolickich skautek

zawsze starano się o spotkanie z Chrystusem i radosne otwarcie na potrzeby bliźniego. Zachęcił, by tę tradycję zachować i jeszcze bardziej rozwinąć.

Ojciec Święty przypomniał, że w swojej niedawnej encyklice *Laudato si'* wskazuje na istotne znaczenie edukacji do ekologii. Ma ona prowadzić do zmiany mentalności i nawyków, by odpowiedzieć na niepokojące wyzwania dla ludzkości, jakie dotyczą środowiska.

„Myślę, że ruch skautingu dziewcząt, który w swojej pedagogice stawia na ważnym miejscu kontakt z przyrodą, szczególnie się do tego nadaje. Życzę, by skautki nadal były zawsze gotowe dostrzegać obecność i dobroć Stwórcy w pięknie otaczającego je świata. Ta kontemplacyjna postawa będzie je prowadzić do tego, by żyć w harmonii same z sobą, z innymi i z Bogiem. Jest to nowy styl życia, bardziej zgodny z Ewangelią, który będą mogły przekazywać środowiskom, w których żyją” – powiedział Papież.

Franciszek wskazał też na bardzo dziś aktualną potrzebę właściwego dowartościowania kobiety, by mogła ona w pełni zająć należne jej miejsce w Kościele i w społeczeństwie.

„Również tutaj rola stowarzyszeń edukacyjnych, które tak jak wasze zwracają się do dziewcząt, jest bezwarunkowo decydująca dla przyszłości, a wasza pedagogika musi być w tych kwestiach jasna. Żyjemy w świecie, w którym szerzą się ideologie jak najbardziej sprzeczne z naturą i planem Bożym, gdy chodzi o rodzinę i małżeństwo. Trzeba zatem wychowywać dziewczęta nie tylko do piękna i wielkości ich powołania jako kobiet, we właściwej i zróżnicowanej relacji między mężczyzną a kobietą, ale również do podjęcia ważnych, odpowiedzialnych zadań w Kościele i społeczeństwie” – powiedział Franciszek.

Papież wskazał także na potrzebę promocji i edukacji kobiet w krajach, gdzie są one poniżane, wykorzystywane i krzywdzone. Ponadto przypomniał, że ze skautingu wyrosło kiedyś wiele powołań do życia konsekrowanego i powinien być on na to nadal otwarty. Na zakończenie podkreślił, że „Maryja jest wzorem kobiety według Ewangelii i według serca Bożego”, a takiego wzoru potrzebują Kościół i nasze społeczeństwa. (RV)

XVII Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej

Ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej bp Roman Pindel sprawował Mszę św. 18 lipca dla kilku tysięcy wiernych przybyłych do sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej, z okazji XVII Ogólnopolskiego Spotkania Rodziny Szkaplerznej. Eucharystia była dziękczynieniem za jubileusz 500. rocznicy narodzin św. Teresy od Jezusa, doktora Kościoła, fundatorki Karmelu Terezańskiego. Przy polowym ołtarzu wraz z biskupem bielsko-żywieckim modlili się prowincjał krakowski karmelitów bosych o. Tadeusz Florek OCD oraz dziesiątki kapłanów i braci z Polski i zagranicy.

Przybyłych gości powitał przeor klasztoru o. Leszek Stańczewski OCD. Obecnych było ponad 50 grup Rodziny Szkaplerznej i wspólnot Bractwa Szkaplerznego Polski południowej z kilkunastu diecezji wraz z pocztami sztandarowymi i w strojach karmelitańskich ze swoim moderatorem prowincjalnym o. Włodzimierzem Tochmańskim OCD. Przybyły piesze pielgrzymki z Raławic i Czubrowic.

W homilii biskup Pindel wyraził wdzięczność za to niezwykle spotkanie rodzinne i życzył bożego błogosławieństwa wszystkim noszącym szkaplerz.

Swoje słowo łączności duchowej przekazał także prezydent elekt Andrzej Duda. Konferencję duchową wygłosił i całości spotkania przewodniczył o. Paweł Hańczak OCD. Bardzo wielu wiernych skorzystało z posługi spowiedzi kilkunastu karmelitańskich kapłanów. Ponad 100 osób zostało przyjętych do szkaplerza. Zorganizowane zostały specjalna wystawa terezańska i misyjna.

Klasztor i kościół karmelitów bosych w Czernej k. Krzeszowic pod wezwaniem św. Eliasza Proroka, został ufundowany w 1629 roku.. W XVII w. był karmelitańskim eremem, dziś mieści się tu nowicjat prowincji krakowskiej oraz sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej i św. Rafała Kalinowskiego. Słynący łaskami obraz Matki Bożej Szkaplerznej pochodzi najprawdopodobniej z połowy XVIII w.

Kult szkaplerza świętego wiąże się z objawieniami św. Szymona Stocka, generała Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Według legendy w czasie, gdy dalsze istnienie założonego w połowie XII w. w Ziemi Świętej zakonu stało pod znakiem zapytania, św. Szymonowi ukazała się 16 lipca 1251 r. Najświętsza Maryja Panna i wręczyła mu szkaplerz - długi

pas z tkaniny z wycięciem na głowę. Zapewniła go przy tym, że "ktokolwiek będzie pobożnie nosił Jej znamię - szkaplerz - i nim odziany opuści ten świat, nie zazna ognia wiecznego". Zakon Karmelitów szerzył kult szkaplerza w całej Europie, gdzie zakładano setki bractw szkaplerznych.

Świeccy franciszkanie na Jasnej Górze: charyzmat franciszkański jest dziś potrzebny światu

„Charyzmat franciszkański jest dziś potrzebny światu” - powiedział o. Gabriel Kudzia, asystent narodowy Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Kilka tysięcy duchowych synów i córek Biedaczyny z Asyżu zgromadziła 18 lipca na Jasnej Górze 22-ga Ogólnopolska Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Spotkanie wpisalo się w przygotowania do jubileuszu 800-setnej rocznicy powstania tej wspólnoty.

Franciszkański Zakon Świeckich został założony ok. 1221 r. przez św. Franciszka z Asyżu. Powstał on z myślą o ludziach świeckich, którzy pełniąc obowiązki swego stanu – małżeńskie, rodzinne i zawodowe – pragną dążyć do doskonałości chrześcijańskiej. „Na co dzień staramy się łączyć ideał życia świeckiego z ideałem życia zakonnego” – wyjaśniła Joanna Berłowska. Przełożona Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce podkreśliła, że choć tercjarze nie noszą żadnych habitów, a jedynym znakiem przynależności do wielkiej rodziny franciszkańskiej jest znaczek „TAU”, to istotą ich działania jest świadczenie o Jezusie i św. Franciszku. „Nawracać się i czynić dobro – to główne nasze cele” – podkreśliła Berkowska, przypominając o nazwie wspólnoty nadanej przez św. Franciszka „Bracia i Siostry od Pokuty”.

„Istnienie gałęzi świeckiej uzupełnia w Kościele stan duchowny, który nie może być wszędzie. Franciszkanie świeccy są wszędzie, w zakładach pracy, na uczelniach, są w rodzinach, pomagają w parafiach. Są taką można powiedzieć elitą katolicką – wyjaśniał o. Gabriel Kudzia OFM, Asystent Narodowy FZŚ – Takim znakiem, że charyzmat franciszkański jest ważny w Kościele, jest Papież Franciszek, który wybrał imię Franciszka, i sposób jego apostołowania, i prowadzenia łodzi jest taki franciszkański, to jest znak na nasze czasy, że charyzmat franciszkański dzisiaj jest potrzebny światu” – podkreślił franciszkanin.

O. Andrzej Romanowski, asystent narodowy Franciszkańskiego Zakonu Świeckich wskazał z kolei na pociągającą moc św. Franciszka dla współczesnych ludzi młodych, którzy jak święty z Asyżu przed nawróceniem bywają pogubieni, ale kiedy tak jak on, spotkają na swej drodze Jezusa, ich życie się zmienia. „Św. Franciszek ma dzisiaj bardzo ważną misję do spełnienia – jest znakiem obecności Boga i Jego doświadczenia – sytuacji sprzed nawrócenia, a więc pustki życiowej i z drugiej strony – doświadczenia nawrócenia, czyli wypełniania tej pustki przez Jezusa” – mówił zakonnik.

O. Rufin Maryjka OFM, Minister Prowincjalny Prowincji Matki Bożej Anielskiej w homilii przekazał zgromadzonym tercjarzom prośbę Ojca Świętego: „Proszę was franciszkanów, byście byli wierni Ewangelii, byście byli wierni temu, za co was kocha cały lud Boży, także franciszkanów świeckich. Dlatego tu, na tym miejscu zwracam się do całej wspólnoty braterskiej, narodowej, i do wszystkich obecnych tu franciszkanów pamiętajmy o Ojcu Świętym” – prosił w homilii o. Rufin.

Franciszkański Zakon Świecki jest otwarty dla wszystkich pełnoletnich katolików, którzy pragną naśladować św. Franciszka, żyjąc w stanie świeckim według Ewangelii. Obecnie na świecie jest ok. 400 tys. członków Zakonu, w tym ponad 10 tys. w Polsce.

Patronką Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce jest bł. Aniela Salawa, a tercjarzami (franciszkanami świeckimi) byli m.in. św. Sebastian Pelczar biskup, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, św. Albert Chmielowski malarz, założyciel zgromadzenia albertynów, św. ks. Zygmunt Gorazdowski opiekun ubogich we Lwowie, Jacek Malczewski - malarz, Józef Haller - legionista, generał Wojska Polskiego oraz sługa Boży kard. Stefan Wyszyński - Prymas Polski.

Bp Guzdek do Maltańczyków: miłosierdzie i bezpieczeństwo nadal potrzebują swoich apostołów

Miłosierdzie i bezpieczeństwo nadal potrzebują swoich apostołów i orędowników - powiedział 25 czerwca podczas wieczornej Mszy św. w katedrze polowej bp Józef Guzdek, ordynariusz wojskowy. Mszą św. damy i kawalerowie Zakonu Maltańskiego uczcili święto swego

patrona św. Jana Chrzciciela. W tym roku mija 25 lat od ponownego nawiązania stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Zakonem Maltańskim.

W homilii bp Guzdek przypomniał słowa kard. Stefana Wyszyńskiego, które Prymas Tysiąclecia zanotował w odosobnieniu, w Stoczku Warmińskim: "Czyn ma miejsce raz i już się nie odmieni, pozostanie taki na wieczność. Ale ocena czynu zmienia się w każdym dziesiątku lat. I to jest straszne! Jak bardzo doskonały musi być czyn, by wyszedł zwycięsko z tych opresji zmiennej w swych upodobaniach historii".

Podkreślił, że podobnie ocena czynów dokonanych na przestrzeni ponad dziewięć wieków przez członków Zakonu Maltańskiego pozostaje niezmienna. - Posługa miłosierdzia wobec chorych i zapewnienie bezpieczeństwa pielgrzymów przybywających do Ojczyzny Jezusa zasługują niezmiennie na uznanie i wdzięczność - powiedział.

Biskup Guzdek przypomniał słowa Ojca Świętego Franciszka, który stale podkreśla potrzebę miłosierdzia wobec biednych i potrzebujących oraz wzywa do zachowania pokoju i bezpieczeństwa, zwłaszcza w obliczu wydarzeń, rozgrywających się na Bliskim Wschodzie. - Dziś także potrzebni są rycerze o szlachetnych sercach, którzy z narażeniem własnego zdrowia a nawet życia będą strzec pokoju i bezpieczeństwa w wielu rejonach świata. Wezmą też w obronę prześladowanych wyznawców Chrystusa - powiedział.

Biskup polowy wyraził wdzięczność damom i kawalerom maltańskim za liczne dzieła miłosierdzia, ich posługę na rzecz potrzebujących, pomoc w wyposażeniu szpitali oraz organizowanie pomocy medycznej. - Dzisiejsze spotkanie staje się także okazją, aby przypomnieć wszystkim, że miłosierdzie i bezpieczeństwo nadal potrzebują swoich apostołów i orędowników - podkreślił. Dodał, że jest to wezwanie szczególnie ważne wobec narastających konfliktów, które Papież Franciszek określił mianem "III wojny światowej w kawałkach". Na koniec zawierzył Zakon Maltański opiece ich patrona św. Jana Chrzciciela.

Mszę św. koncelebrowali kapelani ordynariatu polowego oraz księża związani z Zakonem Maltańskim. Obecnych było około liczne grono dam i kawalerów maltańskich. Po Komunii świętej Aleksander Tarnowski, Prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich przewodniczył modlitwie do św. Jana Chrzciciela. Głos zabrał także ambasador Zakonu w Polsce, Vincenzo Manno, który przypomniał o rocznicy 25-lecia nawiązania stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Zakonem Maltańskim i podziękował biskupowi polowemu za sprawowaną Eucharystię.

Zakon Maltański jest najstarszym zakonem rycerskim wywodzącym się ze wspólnoty mniszej, która w poł. XI wieku utworzyła w Jerozolimie szpital i przytułek dla pielgrzymów przybywających do Ziemi Świętej.

Pierwotnie wspólnotę rycerzy nazywano Rycerzami Św. Jana od imienia patrona - Św. Jana Jerozolimskiego (stąd joannici). Następne nazwy - Zakon Rodyjski, a potem Maltański - brały się od terytoriów, jakimi dysponowali w swojej historii. Pełna nazwa jest następująca: Suwerenny Wojskowy Zakon Szpitalników św. Jana z Jerozolimy, Rodos i Malty. Powszechnie używa się nazwy Zakon Maltański. Na czele Zakonu stoi książę i wielki mistrz – od 11 marca 2008 jest nim Anglik Fra' Matthew Festing.

Działalność szpitalnicza i dobroczynna na rzecz chorych wyróżnia działania Zakonu od początku jego istnienia, aż do czasów współczesnych. Tradycja szpitalnicza i rycerska ukształtowały charakter posługi Zakonu, której dewizą stały się słowa Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum (z łac. Obrona Wiary i Służba Ubogim). Realizowana jest ona przez charytatywną pracę kawalerów i dam zakonu w zakresie pomocy humanitarnej, medycznej i innych działań społecznych. Zakon utrzymuje stosunki dyplomatyczne z państwami - obecnie jest ich ok. 110 i ma status stałego obserwatora przy 12 organizacjach międzynarodowych, m.in. ONZ, UNESCO, FAO. Polska nawiązała, a właściwie wznowiła po kilkudziesięciu latach przerwy stosunki dyplomatyczne z Zakonem dokładnie 25 lat temu - 6 lipca 1990 r. (KAI)

Spektakl o Janie Pawle II na międzynarodowym spotkaniu WŻCh

Spektakl słowno-muzyczny pt. "Jan Paweł II - droga do świętości" wystawiony przez Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego odbył się 8 sierpnia wieczorem przy pomniku św. Jana Pawła II obok Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Spektakl zorganizowano w ramach Campu - międzynarodowego spotkania członków Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego.

Inicjatorką spektaklu poświęconego św. Janowi Pawłowi II była Agata Wierzejska-Holewska z Biura Promocji Miasta Urzędu Miejskiego w Kaliszu, która zainteresowała tym pomysłem Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego zgromadzoną na międzynarodowym spotkaniu swoich członków. W spektakl zaangażowali się przedstawiciele Campu z Polski, a także ze wspólnot zagranicznych: Francuzi, Węgrzy i Niemcy. O oprawę muzyczną zadbał zespół wokalny Non Troppo z Kalisza. Program artystyczny składał się z poezji Jana Pawła II, fragmentów wypowiedzi papieża, a także zaprezentowania jego sylwetki jako człowieka świętego.

Refleksją na temat papieża Jana Pawła II podzielił się o. Luke Rodrigues, wiceasystent Światowej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego z Rzymu. Jezuita wskazał na dwie cechy: współczucie i siłę. - Te dwie cechy są widoczne kiedy spojrzysz na pomnik Jana Pawła II. W tym geście skierowanym w stronę dziecka można dostrzec współczucie, które było widoczne w całym życiu Jana Pawła II. Był on wielkim pasterzem, co było widoczne w jego relacjach z dziećmi, młodzieżą, ludźmi starszymi - mówił o. Rodrigues.

Wskazywał, że Jan Paweł II był niezwykle silnym człowiekiem nie tylko fizycznie, ale też duchowo, moralnie, emocjonalnie, psychologicznie. - Dzięki swojej sile wywarł ogromny wpływ na historię całego świata. Patrząc na ten pomnik zachwyciło mnie połączenie tych dwóch cech w Janie Pawle II, które tworzyły go jako wspaniałego człowieka i papieża. Chciałbym podziękować Polsce za wydanie światu tak wspaniałej osoby - powiedział jezuita. Spotkanie zakończono wspólnym odśpiewaniem Barki.

Tegoroczny Camp odbył się pod hasłem "Razem z Jezusem". Przez 8 dni uczestnicy spotykali się na rozważaniach modlitewnych i refleksyjnych, a także dzielili się doświadczeniem radości wiary. Członkowie Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego przebywali w Ośrodku Caritas Diecezji Kaliskiej w Przedborowie i Wyższym Seminarium Duchownym w Kaliszu.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Wrzesień – Za katolików o aktywny udział w wyborach parlamentarnych oraz głosowanie zgodne z sumieniem i nauczaniem społecznym Kościoła.

Październik – O dalszy rozwój duszpasterstwa rodzinnego w Kościele polskim, obejmującym również pary niesakramentalne.

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 26 września - Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

- **20 października - Spotkanie Księża odpowiedzialnych w poszczególnych diecezjach za ruchy i stowarzyszenia katolickie, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, godz. 10.30**

- **21 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa**

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)